

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w nek.
gr. 50, w kronice, repertuar
dział gospodarczy, paski w tek-
cie gr. 20, pod nagłówkiem
a pierwszej stronie zł. 1.—.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach gr. 10, kupno i sprze-
żenie słowo gr. 12, matrymonial-
ne, korespondencje prywatne za
słowo gr. 20, dla poszukują-
cych pracy gr. 5. Z zastre-
żeniem miejsc 25 proc. Za ran-
czne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru
cisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji
Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.557. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W Berlinie i w Hamburgu.

„Będziemy handlować“ — powie-
dział w Berlinie premier Laval dzien-
nikarzom niemieckim.

W tem lapidarnem ujęciu najlepiej
wyraża się istota stosunków francu-
sko - niemieckich, jakich inauguracja
ma być wizyta kierowników rządu
Trzeciej Republiki w Berlinie. Sprawy
gospodarcze, ściślej sprawy produkcji
wysunęły się na pierwszy plan. Spra-
wy polityczne zostały wsunięte pod
zielone sukno. Nie było mowy w Ber-
linie, jeśli wierzyć oficjalnym komu-
nikatom, ani o rozbrojeniu, ani o gra-
nicach wschodnich i o „Locarno
wschodnim“, ani o zagadnieniach
środkowo - europejskich. Niemcy po-
konane w starciu o kraje naddunajskie,
zagrożone widmem jawnej, drastycz-
nej niewyplacalności, odroczonej na
sześć miesięcy, zawiesiły wszelką dzia-
łalność polityczną, czekając na pono-
wne jej podjęcie w lepszej przyszło-
ści. Ale i Francuzi zaskoczyli opinie
swoich sojuszników i przeciwników,
nie występując w Berlinie z postula-
tem dziesięcioletniego rozbrojenia po-
litycznego państwa niemieckiego, któ-
ry przed dwoma miesiącami postawili
w Paryżu. Dzięki temu uchyleniu się
od załatwienia podstawowych proble-
mów politycznych dzisiejszej Europy,
Francuzi i Niemcy bez trudu mogli
znaleźć „wspólny język“ w zagadnie-
niach gospodarczych.

I tutaj przewaga Francji ujawniła się
na całej linii. Oficjalne wyniki są
wprawdzie skromne, sprowadzają się
do wyznaczenia specjalnej mieszanej
komisji, która, zbierając się periodycz-
nie naprzemiennie w Berlinie i w Paryżu
ma „wynaajdywać środki i drogi, umoż-
liwiające polepszenie się stosunków
gospodarczych między oboma pań-
stwami“. Do tej komisji wchodzi
przedstawiciele rządów, a także prze-
mysłowców i robotników obu krajów.
A zatem „jeszcze jedna komisja“. Tej
ostanniej komisji nie należy jednak ba-
gatelizować. Zadanie jej jest i prakty-
czne i osiągalne. Chodzi tutaj o ścisłą
kartelizację przemysłu niemieckiego z
przemysłem francuskim. Była więc np.
w Berlinie mowa o takich rzeczach,
jak wspólne szukanie rynków zbytu,
finansowanie przez banki francuskie
eksportu niemieckiego do Rosji etc. W
tej spółce gospodarczej oczywiście ten
czynnik będzie miał przewagę, który
ma pieniądze, tj. Francja. Francuzi uja-
wnili chęć udzielenia pewnych nowych
pożyczek przemysłowi niemieckiemu,
lub nawet konwersji kredytów krótko-
terminowych na długoterminowe. Oczy-
wiście pod warunkiem, że ścisła koo-
peracja kół produkcyjnych niemieckich
z francuskimi będzie przestrzegana.

Produkcja Niemiec ma pójść pod ku-
ratelę Francji. Niemcom chodzi tylko o
to — jak to ujmie organ centrum
„Germania“, aby „strona niemiecka
nie była traktowana, jako masa kon-
kursowa, z której Francuzi zabezpie-
czyliby sobie najlepsze sprzęty“. Po-
zatem zresztą uznają oni fakt nieza-
przeczalny, że Francja stanowi w tej
chwili potęgę, sprawując hegemonię
nad Europą. że Anglicy i Włosi nie

będą jej teraz ani mogli, ani chcieli
czynić żadnych trudności i że Amery-
ka pragnie się obecnie porozumiewać
z Europą tylko przy udziale Francji i
za jej pośrednictwem.

O ile nie ulega wątpliwości, że to
rozszerzenie się wpływów francuskich
na obszarze Niemiec przez drogi go-
spodarcze przyczyni się do „stabiliza-
cji pokoju“, pojętej czysto mechanicz-
nie, jako odsunięcie wojny, o tyle moż-
naby się lękać, że ścisłe stosunki go-
spodarcze z Niemcami nastawia życie
gospodarcze Francji w kierunku pro-
niemieckim, co musiałoby pociągnąć
za sobą odpowiednie nastawienie po-
lityczne Paryża.

Innem słowy zamiast rozbrojenia
politycznego Niemiec, nastąpiłoby roz-
brojenie polityczne Francji. A tymcza-

sem jest to zupełnie jasne, że Niemcy
nie wyrzekają się swej ekspansji poli-
tycznej w środkowej i wschodniej Eu-
ropie, której drastycznym przykładem
były zdemaskowane dowody podsycania
przez „Auswaertiges Amt“ ruchu
separatystycznego w Małopolsce
wschodniej.

Tylko, że wszystkie kombinacje ber-
lińskie mają jedną słabą stronę, a mia-
nowicie robione są bez tych czynni-
ków, które decydują dziś o obliczu po-
litycznym Niemiec i systematycznie
przygotowują przewrót, podcho-
dząc coraz bliżej do wygodnych foteli,
na których zasiadają niewygodnie dzi-
siejsi władcy tego kraju.

W ten sam dzień, w który pp. Laval
i Bruening, Briand i Curtius rozmawia-
li w Berlinie, odbyły się w Ham-

burgu wybory do parlamentu Woine-
go Miasta. Wybory te przyniosły zna-
czny spadek głosów, oddanych na
stronnictwa konstytucyjne, nietylko w
porównaniu z wyborami hamburskimi
z roku 1928, ale także z zeszłoroczne-
mi „katastrofalnymi“ wyborami do
Reichstagu. Stronnictwa rządowe zna-
lazły się w Hamburgu w oczywistej
mniejszości. Komuniści uzyskali 169.000
głosów (w r. 1928 — 114.000), hittle-
rowcy z 15.000 głosów zdobytych w
roku 1928 skoczyli na 202.000.

Słaby okrzyk „Vive la paix“ wzo-
szony przez gromadę „Reichsbanne-
rowców“, spędzonych na plac przed
hotelem Adlon, zagłuszą wywrotowe
okrzyki „Deutschland erwache“ i
„Heil Hitler“, rozbrzmiewające po ca-
łych Niemczech.

„Na drogę do Paryża dla Laval i Brianda“.

Wizyta francuska rozzuchwiała nationalistów niemieckich.

(TA)

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29 września. (G). Z Ber-
lina donoszą: Dzisiejszy „Local Anzei-
ger“ zamieszcza mapkę przedstawia-
jącą południową Francję, wraz z gra-
nicą Szwajcarii i Włoch. Na mapie tej
widnieje

fikcyjny „korytarz szwajcarski“,

który wybiega z pod Genewy i pro-
wadzi wzdłuż Rodanu do Marsylii.

Korytarz ten przedziela na mapie
obszar Francji na dwie części, z któ-
rych południowo - wschodnia wraz z
Grenoble i Tulonem graniczy z Wło-
chami.

Tekst pod tą mapką brzmi: „Na dro-
gę do Paryża dla Laval i Brianda.
Może w czasie podróży francuscy go-
ście zagłębia się w tym szkicu. Tak
wyglądałaby południowo - wschodnia
Francja, gdyby istniał korytarz szwa-
carski na wzór polskiego. Rodan od-
powiada Wiśle, a Tulon może odgry-
wać rolę Gdańska. Gdyby nie trzeba
budować, jest ona w postaci Marsy-
lii“.

Cała ta notatka świadczy o wyso-
kim stopniu rozzuchwalenia się nacjo-
nalistów niemieckich. Na skutek wyni-
ku wizyty francuskiej.

Berliński korespondent P. A. T. icznej
podaje inną informację o mapce umie-
szczonej przez „Local - Anzeiger“:

Berlin. 29 września. (PAT). Dzisiej-
szy Local - Anzeiger zamieszcza
mapkę południowo - wschodniej Fran-
cji, na której zakreślona jest strefa, po
jakiej Niemcy zdecydowałyby się na
wypadek porozumienia z Francją
zwrócić swoją ekspansję gospodarczą
w kierunku kolonii afrykańskich.

W tut. kołach politycznych przypi-
sują wielkie znaczenie projektowi
wpływowego dziennika Hugenbergow-
skiego uważając, iż pozostaje on w
związku z tą częścią mowy Hugenberg-
a, wygłoszonej na zjeździe w Szczeci-
nie, która podkreślała konieczność
posiadania przez Niemców kolonii, ja-
ko warunku ich przyszłego rozwoju.

Briandowi nie posłużyła podróż do Berlina.

Warszawa. 29 września. (G). Z Ber-
lina donoszą: W stanie zdrowia Brian-
da nastąpiło pogorszenie. Trudy po-
dróży i dwudniowej wizyty dały się
niewątpliwie we znaki ministrowi.
Podczas wczorajszej konferencji

Briand od czasu do czasu zapadał w
drzemkę.

Przez cały czas pobytu w Berlinie
nie polawił się w ustach Brianda nie-
odłączny przedtem papieros.

Po wizycie u prezydenta Hindenburga,
robił Briand wrażenie człowieka
wyczerpanego. Nie wziął też udziału
w zwiedzaniu muzeum Pergamońskiego
i zrezygnował z wizyty u wdowy
po Stressemannie. Naogół więcej inte-
resowała Berlinczyków osoba Brian-
da, niż Laval, o czym świadczy kilka
drobnych upominków, które Briand o-
trzymał m. in. n. p. wędka.

Prasa francuska o berliń- skiej wizycie.

Paryż. 29 września. (PAT). Prasa
notuje z zadowoleniem wyniki podró-
ży ministrów francuskich do Berlina,
wyrażając zapytywanie, że cele po-
dróży zostały całkowicie osiągnięte.

Poszczególne etapy wizyty, jak ser-
deczne powitanie w Berlinie oraz
przyjęcie ministrów przez prezydenta
Hindenburga oznacza zdaniem prasy,
iż odwieczna bariera, która utrudniała
nawiązanie stosunków pomiędzy obu
krajami opadła.

Utworzenie francusko - niemieckie-
go komitetu, dzienniki uważają za do-
wód dobrej woli Francji w kierunku
współdziałania w zarządzeniach mo-
gących przyczynić się do podniesienia
Niemiec.

Jednakże dzienniki podkreślają ko-
nieczność ograniczenia działalności ko-
mitetu do zagadnień ściśle gospodar-
czych, gdyż ogólna sytuacja nie po-
zwala jeszcze na poruszanie proble-
mów tak dalekich, jak odszkodowania
lub pomoc finansowa.

Kordony policji — pusy peron. Jak Laval i Briand odjeżdżali z Berlina.

Berlin. 29 września. (PAT.) Premier
Laval i min. Briand opuścili Berlin
dziś o godz. 7.30 rano.

Podobnie, jak podczas przybycia ich
do Berlina silne oddziały policji czu-
wały nad bezpieczeństwem odjeżdża-
jących ministrów. I tym razem wstęp

na peron dla publiczności był wzbro-
niony.

Dojazd na peron, na którym stał po-
ciąg przeznaczony dla francuskich mę-
żów stanu, został dla wszystkich in-
nych pociągów wstrzymany na pe-
wien czas.

Jednoroczna przerwa w „wyścigu zbrojeń”.

Apel Zgromadzenia Ligi Narodów do państw zaproszonych na konferencję rozbrojeniową.

Genewa 29. IX. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia przyjęto rezolucję w sprawie wstrzymania się od zbrojeń. Opracowanie tej rezolucji trwało wczoraj wieczorem na trzeciej komisji do godziny 1:30 w nocy.

Uchwalona rezolucja podkreśla, że głównym źródłem obecnego kryzysu jest brak wzajemnego zaufania między narodami. Wyrażone jest dalej przekonanie, że wyścig w zbrojeniach prowadziłby w sposób nieunikniony do katastrofy międzynarodowej i społecznej. Zobowiązania wszystkich państw niezwiększenia zbrojeń sprzyjałoby stworzeniu atmosfery zaufania, usunięciu rywalizacji i zbrojeń i przygotowałoby teren dla powodzenia prac przyszłej konferencji.

Wobec tego 12 Zgromadzenie Ligi Narodów odwołuje się do państw zaproszonych na przyszłą konferencję rozbrojeniową, by ułatwiły jej prace przez wstrzymanie się od zbrojeń.

W końcu rezolucja Zgromadzenia poleca Lidze, by nalegała w tym sensie na rządy i domagała się od nich udzielenia odpowiedzi do 1 listopada br. ze stwierdzeniem czy są one gotowe przyjąć tego rodzaju rozjem na przeciąg jednego roku.

Jeszcze sprawa konfliktu japońsko-chińskiego.

W czasie dzisiejszego Zgromadzenia Ligi zabrał głos przewodniczący Rady minister Lerroux. W sprawie konfliktu chińskiego - japońskiego, zreasumował dotychczasowe postępowanie Rady i stwierdził, że rząd japoński zapewnił Radę uroczysto, że nie ma zamiaru do końca okupacji wojskowej Mandżurii i że zamierza zupełnie wycofać swe wojska z terytorium chińskiego. Rada przyjęła z zadowoleniem to zapewnienie i będzie się nadal zajmowała tą sprawą również po zakończeniu sesji i Zgromadzenia i intewenjować będzie aż do chwili zapewnienia utrzymania pokoju.

Następnie przewodniczący zgromadzenia Titulescu zaznaczył, że Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem sprawozdanie przewodniczącego Rady dotyczące konfliktu chińsko-japońskiego. Wobec tego rzeczka wskazana jest — oświadcza dalej Titulescu — nie otwierać debaty nad tą sprawą.

W ten sposób spodziewane przemówienia delegatów japońskiego i chińskiego nie doszły do skutku.

W końcu przewodniczący podkreślił, że Zgromadzenie obecne dokonało bardzo wielkich prac we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Hołd pamięci

ś. p. M. Skrzyńskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia przewodniczący wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji tragicznej śmierci b. ministra spraw zagr. Aleksandra Skrzyńskiego.

„Były delegat na Zgromadzenie hr. Aleksander Skrzyński zginął w okolicznościach szczególnie bolesnych i tragicznych” (Przy tych słowach przewodniczącego zebrani delegaci powstał z miejsc na znak żałoby).

Hr. Aleksander Skrzyński, który był premierem i ministrem spraw zagranicznych Polski podpisał traktat Locarnowski, był też delegatem na Zgromadzenie Ligi. Imię Skrzyńskiego przypomina się wszystkim nam, którzy byli obecni na poprzednich sesjach Zgromadzenia. Zmarły wartościowo oddał na usługi swego kraju, który reprezentował tu ze szczególnym autorytetem. Jest rzeczą sprawiedliwą, by pamięć o nim nie minęła i byśmy tu oddali specjalny hołd jego

pamięci. W imieniu Zgromadzenia proszę delegację polską, by zechciała zakomunikować swemu rządowi nasze żywe i serdeczne współczucie”.

Dziś koniec sesji Rady Ligi.

Jak załatwiony będzie konflikt chińsko-japoński.

Genewa 29 września. (PAT.). Dziś o godz. 16-tej zebrała się Rada Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy mniejszej wagi. między innymi zdecydowano odłożyć do następnej sesji sprawę żądania Finlandji, wystosowanego do rządu Wielkiej Brytanji o odszkodowanie za statki, używane w czasie wojny przez Wielką Brytanię.

Następnie odczytano deklarację Paragwaju przyjęcia na terytorium tego państwa i osiedlenia jednego tysiąca uchodźców niemieckich, powracających z Rosji sowieckiej.

Z kolei na propozycję delegata rządu polskiego zaproszono przewodniczącego doradczej komisji komunikacyjnej i tranzytowej do przewodniczenia specjalnej komisji, powołanej na podstawie rezolucji Zgromadzenia dla zbadania możliwości przeprowadzenia międzynarodowych robót publicznych.

Jutro, w środę jeszcze raz zbierze się Rada Ligi dla załatwienia pozostałych spraw bieżących, oraz sprawy konfliktu chińsko-japońskiego. Będzie to ostatnie posiedzenie Rady Ligi na obecnej sesji.

—□—

„Szczere dyskusje - bez namietności”.

Na tej drodze załatwić chce Japonia sprawę Mandżurji.

Moskwa 29 września. (PAT.). Prasa sowiecka podaje, że japońskie koła oficjalne skłonne są obecnie do uregulowania zatargu mandżurskiego, wysuwając jako warunek utworzenie komisji mieszanej złożonej z przedstawicieli rządu japońskiego, władz mukdeńskich oraz mandżurskich sfer gospodarczych.

Komisja ta miałaby się zająć uregulowaniem pretensyj japońskich a więc sprawą linii kolejowej, koncesji kopalnianych i t.d. Przedstawiciele rządu japońskiego mieliby pozatem wejść do wszystkich urzędów administracyjnych i władz miejscowych.

Władze japońskie chcą prowadzić oddzielne rokowania z rządem mukdeńskim a oddzielne z rządem nankińskim. Przedewszystkiem Japonia ma kłaść duży nacisk na uregulowanie spraw kolejowych i koncesyj głównie w rozmowach z Mukdenem.

Od Nankinu rząd japoński domagać się będzie prawdopodobnie nowych

dzierżaw terytorjalnych oraz ułatwień dla eksportu japońskiego w zamian za co Japonia ma się zrzec prawa eksterytorialności.

Moskwa 29 września. (PAT.). Prasa podaje, że nad Charbinem pojawiły się japońskie aeroplany wojskowe, zasypując miasto ulotkami. Ulotki podpisywane przez dowódcę wojsk japońskich, kończą się zapewnieniem, że wojska japońskie nie będą czyniły żadnej krzywdy spokojnej ludności cywilnej a chcą jedynie ukarać wojskowe władze mandżurskie.

Nowy Jork 29 września. (PAT.). Nota japońska przesłana w odpowiedzi na notę Stimsona wyraża między innymi zapatrywanie, iż „naprężenie w Mandżurji” mogłoby być usunięte w drodze szczerych dyskusji pozbawionych namietności. W międzyczasie siły wojskowe powstrzymują się od nowych aktów wrogich, o ile interesy Japonii nie będą narażone na szwank.

—□—

Ameryka stawia tamę importowi z krajów o niepewnej walucie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29 września. (G). Z Waszyngtonu donoszą: Amerykańskie ministerstwo skarbu i komisja taryfowo-celna zastanawiają się nad środkami zapobieżenia dumpingowi towarowemu tych krajów, które wyrzekły się parytetu złota.

Senator Watson uważa, że w stosunku do tych krajów należy podwyższyć cła o 25 proc.

Tego rodzaju podwyżka cel nie może jednak nastąpić natychmiast, ponieważ wymaga ona zatwierdzenia kongresu lub też komisji taryfowo-celnej.

Warszawa 29 września. (G). Z Londynu donoszą: Rząd kanadyjski wydał nowe zarządzenie w sprawie przywozu z tych krajów, które mają walutę niepewną, lub mało wartościową.

RESTRYKCJE WALUTOWE W FINLANDJI.

Helsinki 29 września. (PAT.). Sprzedaż walut i dewiz w Banku Finlandji podlega restrykcjom mającym na celu

zapobieżenie skupowania walut przez spekulantów. Bank pokrywa wprawdzie zapotrzebowanie dewiz i walut, ale tylko na zasadzie dowodów stwierdzających uprawnienie kupującego do ich nabycia.

ILE WYNOSZĄ ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA?

Londyn 29 września. (PAT.). Odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin sekretarz skarbu oświadczył, że ilość pieniądza złotego w Stanach Zjedn. i Francji w dn. 18 września wynosi 58.575.000.000 franków. Całość złota na świecie można obliczać w przybliżeniu na 12 miliardów dolarów. Oba wyżej wymienione kraje posiadają nieco więcej, niż 60 proc.

*(opiera) przemysł rodzinny
i dasz pracę bezrobotnym.*

ZADAJCIE
francuskich
bibułek
cygaretek
wych. 4597

JOB

W wigilię otwarcia sesji sejmowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29 września. (B). Pomiędzy dwoma dniami dzielącymi sesję od otwarcia sesji panuje w gmachu sejmu jeszcze zupełny spokój.

Kluby jeszcze nie obradują. Pierwsze posiedzenia klubów zapowiedziane są na środę. Jutro też zwołane będzie posiedzenie prezydium klubu BBWR., na którym zapewne zapadną decyzje co do kandydatów na wiceprezesów klubu, oraz na wakujące stanowisko marszałka sejmu.

Duże zaciekawienie budzi sprawa zapowiedzianego exposé premiera Prystora, które poświęcone ma być omówieniu ogólnej sytuacji kraju na tle kryzysu światowego. Jak wiadomo, szef Rządu może w każdej chwili zabrać głos w dyskusji sejmowej. Liczą się jednak z tem, że p. premier zechce może wygłosić exposé na otwarciu sesji tj. na pierwszym plenarnym posiedzeniu sejmu.

Prezes P. K. O. we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29 września. (B). 29 bm. prezes pocztowej Kasy oszczędności p. Gruber wyjechał do Lwowa na uroczystość otwarcia oddziału P. K. O.

Ustawa o ustroju adwokatury.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29 września. (B). Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt ustawy o ustroju adwokatury.

Do szczegółów tego projektu, które podaliśmy przed kilku dniami dodajemy obecnie kilka nowych: Projekt głosi, że adwokatura stanowi jednostkę samorządu zawodowego i rządzi się przepisami zawartymi w ustawie. Izby adwokackie istnieć mają w siedzibie każdego sądu apelacyjnego. Aplikacja adwokacka ma trwać pięć lat, patronem zaś będzie mógł być adwokat, który przynajmniej od lat pięciu wpisany jest na listę adwokatów. Ustawa o ustroju adwokatury według projektu przedłożonego sejmowi weszłaby w życie 1 marca 1932 r.

Sytuacja na giełdzie warszawskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29 września. (G). Na dzisiejszej giełdzie w Warszawie 90 proc. transakcyj dokonywano polskimi pożyczkami zagranicznymi, które znacznie zyskały na kursie.

Funt angielski wzmochnął się nieco. Dolar bez zainteresowania 8.91.

Po wprowadzeniu reglamentacji dewiz Austrii, co miało miejsce w sobotę, giełda warszawska nie notuje oficjalnie kursu szylinga austriackiego. W obrotach prywatnych za sto szylingów płacono 100 zł. (Spadek kursu szylinga wynosi około 20 proc.).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy odczuli ból i wyrazili współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci Meża i Ojca śp. Antoniego Krysy, tą drogą składamy wyrazy podziękowania.

4536

Żona i dzieci.

Jakie zmiany zajdą w systemie podatkowym.

Daleko idące ulgi w podatku obrotowym.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 września. (B). Agencja „Iskra” otrzymała z wiarygodnego źródła następujące wyjaśnienia o nowelizacji ustaw podatkowych:

Projektów ustaw wprowadzających pewne zmiany w dotychczas obowiązujących ustawach podatkowych nie można uważać ani za reformę systemu podatkowego, ani nawet za małą reformę podatkową.

Uchwalone przez radę ministrów projekty nowych ustaw podatkowych są tylko fragmentami pewnego całokształtu środków, których potrzebę podyktowała obecna sytuacja gospodarcza i finansowa państwa. Dlatego nowe te traktować należy raczej jako pewne środki doraźne mające na celu dostosowanie istniejącego systemu podatkowego do konieczności chwili.

Główną wadą obecnego systemu podatkowego jest nadmierne obciążenie naszych obrotów gospodarczych głównie we formie podatku przemysłowego.

Podatek ten jednak przy wszystkich swoich wadach miał tę zaletę, że był bardzo wydajny. W r. 1930-31 przyniósł około 300 milionów złotych.

Projekt nowelizacji tego podatku, który niebawem wniesiony zostanie do sejmu, urzeczywistnia częściowo tę reformę, której domagało się życie gospodarcze. Zmiany będą polegać na znacznym obniżeniu prawie wszystkich stawek podatkowych, na silnym uprzywilejowaniu przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe rachunki i nie ukrywających swoich transakcji, szczególnie ważnych z punktu widzenia prawidłowości życia gospodarczego, wreszcie na praktycznym umożliwieniu uproszczenia form wymiarów i pobierania podatku w drodze ryczałtu.

Ulgi w stawkach będą wprowadzone stopniowo w ciągu kilku najbliższych lat w następującym porządku:

Przedewszystkiem wprowadzone zostaną ulgi dla handlu hurtownego i detalicznego prowadzącego prawidłowe księgi, dla rzemiosła, dla transakcji kredytowych, dla sprzedaży komisowej.

Następnie wprowadzone zostaną ulgi dla innych form handlu, dalej rozszerzone zostaną ulgi dla rzemiosła, wreszcie wprowadzone będą ulgi dla przemysłu.

W rezultacie stawki dla ogromnej większości obrotów gospodarczych sprowadzone zostałyby do 1 proc., spadając dla niektórych gałęzi handlowych poniżej tej stopy. Np. handel hurtowny prowadzący prawidłowe księgi płaciłby pół procent.

Co do ryczałtowania podatku

projekt ustawy przewiduje dwie formy: 1) możliwość zryczałtowania podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw, dla których wymiar tego podatku ustalałby się raz na kilka lat zależnie od pewnej przeciętnej normy obrotów;

2) możliwość zryczałtowania podatku od całego szeregu kolejnych transakcji temi samymi towarami, tak aby podatek ten był opłacany raz jeden przy pierwszej transakcji, a następne transakcje byłyby od tego zwolnione.

Pozatem projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do zupełnego zwalniania od podatku pewnych dziedzin szczególniejszych dla życia gospodarczego.

Powyżej omówione ulgi mają dać w ostatecznym rezultacie bardzo znaczne, bo idące prawie w dwójnasób

zmniejszenie ciężarów znoszonych przez obrót gospodarczy.

Podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich.

Warszawa, 29 września. (B). Ukażło się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o pobieraniu samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich w wykonaniu ustawy z 20 marca 1931.

Rozporządzenie to przewiduje, że

samoistnym podatkiem wyrównawczym pobieranym przez gminy wiejskie mogą być obciążone zarówno grunta podlegające opłacaniu podatków państwowych, jak i wolne od tych podatków grunta państwowe fundacyjne instytucji o charakterze opieki społ. oraz grunta duchowne i klasztorne, z wyjątkiem tych gruntów duchownych i klasztornych kościoła katolickiego, których dochody są przeznaczone wyłącznie na cele kultu religijnego.

==□==

Przedmieścia Warszawy pod wodą.

Kulminacyjny przybór Wisły.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 września. (G). W Warszawie rozpoczął się przybór Wisły. Wisła przekroczyła wieczorem już 470 m. ponad poziom normalny. Kulminacja przyboru według zapewnienia biura hydrograficznego ma nastąpić dziś o północy.

Niebezpieczeństwo powodzi wzrasta. Woda wdarła się już na przedmieście Pelcowizna zatapiając częściowo odcinek szosy Modlińskiej. Marymont i Potok w dolnych swych odcinkach są pod wodą. To samo spotkało Łazienki dolne. W śródmieściu woda wy-

stąpiła na bulwarze zalewając częściowo plażę.

Wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla powodzian. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły energiczne kroki celem zabezpieczenia Warszawy przed ewentualnymi skutkami katastrofy.

Warszawa, 29 września. (PAT). Stan wody na Wiśle pod Warszawą wynosił dziś o godz. 22 — 484 cm. Poziom wody podnosi się powoli, lecz stale o 1 cm. na godz. Kulminacji spodziewa się o godz. 24. Wylew Wisły stolicy nie grozi.

Na polskim samolocie dokoła Europy.

Co opowiada kpt. Karpiński o swoim locie.

Rzym, 29 września. (PAT.) Pilot-kapitan Karpiński w wywiadzie na temat swego lotu oświadczył co następuje:

Z Warszawy wylecieliśmy 23 bm. o godzinie 6 rano z zamiarem dotarcia tegoż dnia do Stambułu. Niestety z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych wylądowaliśmy o godzinie 6.15 wieczorem

na lotnisku w Bukareszcie.

gdzie przyjął nas gościnnie zastępca komendanta Manescu oraz dyr. Jakubowski z Lotu. W Bukareszcie stwierdziliśmy pewne drobne uszkodzenia.

Po reparacji wystartowaliśmy w d. 25 bm. rano

w kierunku Stambułu,

gdzie stanęliśmy w południe, przyjęci przez przedstawicieli władz tureckich oraz międzynarodowe Tow. Żeglugi powietrznej.

Wobec święta muzułmańskiego ze Stambułu mogliśmy wylecieć dopiero w niedzielę 27 bm. Droga ze Stambułu do Rzymu odbyliśmy w trudnych warunkach. Po godzinie lotu stwierdziliśmy urwanie się drobnej części maszyny. Jak się okazało w Rzymie odpadł stożek od śmigła, co jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie spowodowało oberwania się śmigła.

Nad Grecją i Albanją przelot odbywał się w gęstych chmu-

rach. Samolotem szarpał silny wiatr. Orientacja możliwa była jedynie dzięki instrumentom. Dopiero nad Adriatykiem zapanował spokój. Teraz dopiero mogliśmy bez przeszkód kontynuować lot nad południową połacią półwyspu apenińskiego aż do Rzymu.

Stwierdzam z zadowoleniem, iż samolot „Lublin R. X.” polskiej konstrukcji inż. Rudlickiego budził wszędzie żywe zainteresowanie.

W Rzymie na lotnisku przyjęto nas serdecznie. We wtorek 29 bm. wyruszyliśmy do Paryża i Londynu. Powrót do Warszawy nastąpi przez Paryż, Bazyleę, Zurych i Wiedeń.

Rzym, 29 września. (PAT.) Lotników polskich w czasie pobytu ich w Rzymie przyjmowali dziennikarze polscy w siedzibie klubu prasy zagranicznej. Zarówno kapitan Karpiński, jak i obserwator inż. Suchodolski, czują się doskonale.

Rzym, 29 września. (PAT.) Zgodnie z programem kapitan Karpiński i obserwator Suchodolski odlecieli z lotniska Littorio o godzinie 7 rano przez Turyn do Paryża. Przelot przez Włochy odbywał się przy zmiennej pogodzie.

HITTLER W WIEDNIU.

Wiedeń, 29 września. (PAT). Wczoraj bawił w Wiedniu przywódca niemiecko-narodowcy socjalistów, Adolf Hitler. Przybył on autemobylem z Bawarii i udał się natychmiast na cmentarz centralny, gdzie przed paru dniami odbył się pogrzeb jego siostrzenicy, która jak wiadomo popełniła samobójstwo. Po krótkim pobycie na cmentarzu odjechał Hitler z powrotem do Bawarii.

Raid 13 awionetek dookoła Polski.

Warszawa, 29 września. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 10⁵⁰ z lotniska cywilnego na Mokotowie wystartowały do lotu dookoła Polski awionetki biorące udział w czwartym krajowym konkursie samolotów turystycznych. W rajdzie bierze udział 13 awionetek. Trasa lotu wynosi 2576 km.

Nie wystartowało 6 samolotów w tym 5 z Aeroklubu krakowskiego a jeden z Klubu Podlaskiej wytwórni samolotów. Załogi tych samolotów motywowały swoje wstrzymanie się od startu zlemi warunkami atmosferycznymi i w związku z tem możliwością uszkodzenia samolotów w wypadku przymusowego lądowania.

Lądowanie samolotów nastąpi we śróde dnia 30 bm. na lotnisku rakowieckim między godz. 11—15 po poł.

Wilno, 29 września. (PAT.). Dziś 29 bm. na lotnisku w Porubanku wy-

ładowały w różnych odstępach czasu samoloty, w liczbie 13 biorące udział w 4-tym konkursie krajowym samolotów turystycznych.

Warunki lotu na trasie z Warszawy do Wilna były bardzo ciężkie. Lotnicy w Wilnie nocują, poczem rano wyruszają do dalszego lotu do Mołodeczna.

BALONY ZASKOCZONE BURZA ŚNIEŻNA

Warszawa, 29 września. (PAT.). Balony wolne, które wystartowały w dniu 26 września w liczbie osiem do zawodów o nagrodę im. pułk. Wańkowicza wskutek burzy śnieżnej opadły częściowo w pow. sokałskim, częściowo w lubelskim. Pierwsze miejsce w zawodach zajmie prawdopodobnie balon Kraków, II-ą miejsce balon Poznań. Ścisłe wyniki zawodów ogłoszone będą za dwa dni.

HERBATA MEINLA
NOWEGO ZBIORU
INDYJSKA
CEJLOŃSKA
CHINSKA
UL. AKADEMICKA 2a.
RYNEK 18. 4495

Kronika telegraficzna.

Min. Zaleski wobec zamknięcia sesji Rady Ligi Narodów powraca wraz z delegacją do Warszawy 2 października.

Premier Prystor przyjął dziś przed południem bawiącego w Warszawie ambasadora Rzplitej w Londynie p. Skirmunta.

W departamencie zdrowia M. S. W. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia dr. Piestrzyńskiego posiedzenie organizacyjne polskiego komitetu do spraw techniki sanitarnej i higieny miast. Powołano tymczasowe prezydium, do którego weszli: prof. Janiszewski, prof. Radziszewski, dyr. Rabczewski, inż. Rudolf.

Generał Dreszer przybył do Detroit powitany przez konsula Zbyszewskiego oraz liczne grono osób reprezentujących rozmaite polskie Towarzystwa.

Marszałek Piłsudski przyjął dziś odjeżdżającego do Francji szefa wojskowej misji francuskiej gen. Denain.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przeniesienie zwłok ś. p. A. Skrzyńskiego.

Ostrów. 29 września. (PAT.) Dżis rano nastąpiło przeniesienie zwłok ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego z kaplicy cmentarnej na dworzec, skąd w południe zwłoki odjechały pociągiem osobowym do Zagórzan. Przeniesienie zwłok na dworzec odbyło się bez jakiegokolwiek ceremonii i bez udziału władz i publiczności. Smutnemu aktowi towarzyszyła najbliższa rodzina. Na trumnie złożono liczne wieńce.

WSPANIAŁE BUKIETY I „KORYTARZ”.

Paryż. 29 września. (PAT.) „L'Ami du Peuple” pisze między innymi: Gdy przed kilkoma tygodniami przedstawiciel rządu Rzeszy niemieckiej przybył do francuskiego Prezydium Rady Ministrów, ażeby prosić o miliardową pożyczkę, przyjęty był taką obfitością wspaniałych bukietów z cudownych kwiatów, że natychmiast postanowił zażądać podarowania mu wraz z pożyczką korytarza gdańskiego.

Pomimo zimnej krwi premiera Laval, wystąpił mu na twarz wyraz prawdziwego osłupienia. Na szczęście, od tego czasu miał on możność uspokoić się.

Należy spodziewać się, że do Berlina udał się bynajmniej nie poto, aby tłumaczyć się, dlaczego nie odda p. Brueningowi i Curtiusowi korytarza gdańskiego, należącego do Polski, ani miliard franków, stanowiących własność Francji.

NOMINACJA PREZESA MIĘDZYNARODOWEGO BANKU ROLNICZEGO.

Genewa. 29 września. (PAT.) Rada Ligi Narodów mianowała wicegubernatora Credit Fonciere we Francji Regarda prezesem międzynarodowego Tow. Kredytu hipotecznego dla rolnictwa.

PODWYŻKA STOPY DYSKONT. W HOLANDJI.

Asterdam. 29 września. (PAT.) Bank Holenderski podniósł stopę dyskontową z 2 na 3 proc.

HENDERSON ZAPRZECZA.

Londyn. 29 września. (PAT.) Na zebraniu grupy parlamentarnej Partii Pracy, Henderson zaprzeczył kategorycznie, jakoby niektórzy członkowie Partii Pracy mieli stanąć po stronie rządu narodowego.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA POLSKIEGO W STANACH ZJEDN.

N. Jork. 29 września. (PAT.) W Cambridge Springs odbyło się otwarcie roku szkolnego w nowym gmachu Kolegium Związku Narodowego Polskiego. Nietylko, że wszystkie miejsca Kolegium zostały zajęte, lecz dla braku miejsca zarząd zmuszony był odrzucić mnóstwo zapisów.

TOURNEE PADEREWSKIEGO PO ANGLJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29 września. (G.) Z Londynu donoszą: Wczoraj do Londynu przybył Ignacy Paderewski. Wielki artysta polski odbędzie tournée artystyczne po Anglii. — Koncert w Londynie odbędzie się w poniedziałek, 6 października.

SAMOLOT ZMIAŹDZIŁ WIDZÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29 września. (G.) Z Genewy donoszą. Podczas wczorajszego święta lotniczego w Lucernie, samolot na którym dokonywano akrobatycznych lotów, spadł na trybuny dla publiczności. 3 osoby zostały zabite, 20 rannych.

Dwa wojskowe pociągi sowieckie wysadzone w powietrze.

Ryga. 29 września. (PAT.) Dziennik „Jaunakas Sinas” donosi o wielkiej eksplozji, jaka wydarzyła się w czasie manewrów wojsk sowieckich. Wedle tych wiadomości pociąg zdążający z Leningradu wyjechał w powietrze wraz z transportem żołnierzy. Są liczne ofiary w ludziach. W tym samym czasie wydarzyła się podobna ka-

tastrofa pociągu osobowego, zdążającego do Warelji. Przypuszczają, że wysadzenie obu pociągów w powietrze jest dziełem zamachowców. Osoby, które przybyły do Leningradu mówią, że panuje tam przynębiający nastrój wywołany powyższymi wypadkami.

==□==

Dziennikarze bułgarscy we Lwowie. Zatrzymali się chwilowo w drodze do Warszawy.

Lwów. 29 września. Wycieczka dziennikarzy bułgarskich w towarzystwie attache prasowego poselstwa polskiego w Sofii Kiełczyńskiego przybyła dziś o godz. 18.30 na stację Śniatyn, w drodze do Warszawy.

Na granicy polsko-rumuńskiej powitał dziennikarzy bułgarskich w imieniu Związku Syndykatów Dziennika-

rzy Polaków w Warszawie specjalny delegat red. Zachariasiewicz.

Dziennikarze przesiedli się w Śniatynie do specjalnego wagonu, wysłanego z Warszawy i ozdobionego emblematami o barwach narodowych bułgarskich. O godz. 23 wycieczka przybyła do Lwowa, skąd po spożyciu na dworcu kolacji, odjechała w dalszą drogę do Warszawy.

Proces o defraudację miliona zł. Plenipotent dóbr hr. Przeździeckiego przed sądem.

Wilno. 29 września. (PAT.) Wczoraj wśród wielkiego zainteresowania publiczności, rozpoczął się w wileńskim sądzie okręgowym, proces w głównej sprawie o nadużycia w administracji wielkich dóbr Woropajewo, w pow. postawskim, stanowiących własność Konstantego hr. Przeździeckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł długoletni generalny plenipotent i administrator tych dóbr Aleksander Wardyński. Akt oskarżenia zarzuca Wardyń-

skiemu przywłaszczenie na szkodę hr. Przeździeckiego kwoty przeszło 700.000 zł., oraz podrobienie pokwitowań na 86.000 zł. oraz 85.000 zł.

Równocześnie na ławie oskarżonych zasiadł nadleśniczy lasów dóbr Woropajewo, Chocianowicz, oskarżony z art. 574, część II. kod. karnego o przywłaszczenie przeszło 52.000 zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano Wardyńskiego, który do winy się nie poczuwa. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

Wielki popyt na złotego w Wiedniu.

Wiedeń. 29 września. (PAT.) Dziś w Wiedniu dał się zauważyć popyt na złotego polskiego. Eksporterzy polscy domagają się od kupców austriackich zapłaty nie w szylingach, lecz w złocie. Austriacki Bank narodowy nie przydzielił interesantom całego zapotrzebowania, wobec czego dało się za-

uważyć w obrotach prywatnych znaczne agio złotego.

Zachodzi obawa, że mogą powstać trudności w wymianie towarów. Izba polsko austriacka czyni starania, aby zabezpieczyć zapasy złotego, potrzebne dla obrotów handlowych.

==□==

Na froncie walki z bezrobociem. Dożywianie — pomoc w naturze — zapomogi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 29 września. (B.) Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia ustalono główne formy pomocy dla bezrobotnych.

Pomoc ta obejmie przede wszystkim dożywianie, oraz zaopatrywanie bezrobotnych w środki spożywcze i opałowe, pozatem przewidywana jest w miarę możliwości pomoc lecznicza, o dzieżowa i mieszkaniowa.

Dożywianie

bezrobotnych będzie polegało na wydawaniu gotowych posiłków. Dożywianie stosowane będzie przede wszystkim do osób samotnych i sublokatorów nie mających możliwości przyrządzania sobie posiłków w domu.

Pomoc w naturze

obejmie pomoc spożywczą i opałową. Będzie ona stosowana przede wszystkim do bezrobotnych posiadających rodzinę. Do rodziny bezrobotnego zalicza się pozostających na wyłącznem

utrzymaniu bezrobotnego członków rodziny, jak żona, dzieci, nie zarobkujące do lat 17-tu, rodziców, oraz dziadków.

Zarówno zlecenia na pobieranie zasiłków, jak i produktów w naturze powinny być wydawane na okresy nie zbyt długie n. p. tygodniowe, w sposób nie skupiający większych mas bezrobotnych.

Zapomogi pieniężne

będą mogły być wypłacane tylko w wypadkach wyjątkowych n. p. w razie braku produktów, niemożności ich dostarczenia i t. d.

Przyznawanie pomocy będzie musiało być poprzednio zakwalifikowane przez organy komitetu, po zbadaniu warunków bezrobotnego w jego miejscu zamieszkania, wzgl. na podstawie wystarczającego oświadczenia osób wiarygodnych.

W naczelnym Komitecie do spraw bezrobocia zasiadają jako delegaci ministerstw:

radca Martin (przedstawiciel prezesa Rady min.), insp. Klott (M. S. W.), mjr. Gruszka (M. S. Wojsk.), dr. Kaczorowski (min. poczt.), p. Rożałowski (min. komunikacji), dyr. Fabierkiewicz (min. skarbu), p. Sakowicz (min. rolnictwa), inż. Ostaszkiewicz (min. rob. publ.), dyr. Ściborski (min. ref. rol.), nac. Grunwald i nac. Łubieński (min. pracy), oraz dyr. Poecher (min. przemysłu i handlu).

Po 10 gr. od izby na bezrobotnych.

Warszawa. 29 września. (B.) Przy stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości i towarzystwie wzajemnej pomocy właścicieli nieruchomości w Warszawie zorganizowano komitety pomocy bezrobotnym. Komitety te zbierać będą fundusze drogą nalepiania przez właścicieli nieruchomości na kwitach komornianych znaczków na bezrobotnych opłacanych przez lokatorów w stosunku 10 gr. od każdej izby. Poza tem każdy właściciel nieruchomości opodatkowałby się na rzecz bezrobotnych kwotą równą łącznej kwocie płaconej przez lokatorów jego nieruchomości.

WYCIECZKA POSŁÓW BBWR. W WILNIE.

Wilno. 29 września. (PAT.) Przybyła tu w liczbie 11-tu osób wycieczka posłów i senatorów BBWR. z województwa lubelskiego. Wycieczka w towarzystwie profesora uniwersytetu St. Batorego Ruszczyca zwiedziła zabytki miasta Wilna, poczem podejmowana była śniadaniem przez senat. Ehrenkreuza, prof. uniwersytetu wileńskiego. Dziś wyjeżdżają goście do Osmiana i Krewego.

Wycieczka ma na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu między posłami i senatorami województw wileńskiego i lubelskiego. W najbliższym czasie posłowie i senatorowie BBWR. z Wileńszczyzny mają rewizytować kolegów w Lublinie.

EKSPLOZJA BENZYNY PRZY UL. ZŁOTEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 września. (G.) Dziś zrana około godz. 11, w pracowni kapeluszniczej, Adamskiego, mieszczącej się w prawej oficynie domu, przy ul. Złotej nr. 21, nastąpił gwałtowny wybuch. W jednym z pokoiów pracownik odnawiał kapelusze przy pomocy benzyny. W pewnej chwili z nieustalonych jeszcze powodów, nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Wskutek wybuchu wyłeciały wszystkie szyby, urządzenie pracowni zostało zdemolowane, a pęd powietrza wyrzucił pracownika Skrzyckiego na podwórce. Wybuchł pożar, stłumiony wkrótce przez straż pożarną. Rannego Skrzyckiego odwieziono do szpitala. Ściany kamienicy zlekka zarysowały się.

POLSKIE MIASTECZKO W KANADZIE OBRÓCONE W ZGLISZCZA.

Winnipeg, 29 września. (PAT.) W Bearsefou, w jednym z wiejszych miasteczek Manitoby, zamieszkałem przez Polaków, spłonął kościół polski i plebania. Uratowano jedynie rzeczy, należące do ks. Sajka, Salezjana, który jest tam proboszczem.

JUGOSŁOWIAŃSKIE SADY W ŚNIEGU.

Zagrzeb, 29 września. (PAT.) Niezwykle obfite opady śniegu spadły w różnych dzielnicach Jugosławji. W miejscowości Magdaj, w Bośni spadł śnieg do wysokości 25 cm. i wyrządził wielkie szkody na polach i w sadach.

Zgłodniałe dziki zapędziły się do pobliskich wsi wyrządzając w polach duże szkody.

Moratorium dla zbrojeń w świetle polskiej krytyki.

W poczet pomyślnych wystąpień Rządu Polskiego na terenie polityki światowej przybyło jeszcze jedno. We środę na posiedzeniu komisji Ligi Narodów dla spraw rozbrojeniowych przedstawiciel Polski, minister Sokal, złożył oświadczenie, które

wysuwa Polskę na pierwsze miejsce w kształtowaniu najżywniejszych problemów międzynarodowych.

Na ostatnim posiedzeniu Ligi Narodów signor Grandi, przedstawiciel Włoch, podał projekt o „moratorium dla zbrojeń”.

„Przerwijmy — rzekł generał włoski, de Marinis, — na jakiś czas wydatki na zbrojenia, a później jakoś dojdziemy do porozumienia”.

Zdawało się niektórym z dyplomatorów, że niema nic prostszego, jak właśnie zabrać się do realizowania koncepcji włoskiej. Ale przedstawiciel Rządu Polskiego zwrócił uwagę, że takie postanowienie Ligi Narodów, znaczyłoby to samo, co dekretywanie moratorium w chorobie raka. Gdyby Liga przyjęła koncepcję włoską,

przerwałyby uzbrojenia tylko te państwa, które do Ligi należą.

Ale zbroiłoby się bez przerwy inne państwa, wielkie i silne, które do Ligi nie przystąpiły, jak Rosja sowiecka i Stany Zjednoczone A. P. Taki stan rzeczy nie dałby żadnej gwarancji pokoju. Przeciwnie. Sytuacja polityczna świata stałaby się stokroć gorsza, aniżeli obecnie. Istniałoby państwa rozbrojone i bezsilne, i państwa uzbrojone i mocne, coby napewno — zamiast pokoju — przyniosło wojnę. Gdyby Liga przyjęła plan włoski w jego obecnej formie, usunęłaby wszelkie podstawy bezpieczeństwa i pokoju, działałaby przeciw własnym zasadom i ośmieszyłaby się w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół.

Rząd Polski w swym dążeniu do powszechnego rozbrojenia i trwałego pokoju szuka realnych podstaw bezpieczeństwa, których brak w projekcie o „moratorium dla zbrojeń”.

W przeciwieństwie do Włoch, — Polska nie posiada żadnych przeszkód naturalnych na swoich granicach.

Włochy są odgródzone od swych sąsiadów morzem i górami. Ze wschodu chroni je Morze Adriatyckie, z zachodu — Śródziemne, a z północy — wysokie góry. Polska zaś ma na zachodniej swej granicy Niemców, a na wschodniej — Rosję sowiecką. W obu tych krajach, sąsiadujących z Polską, działają elementy, dążące wszelkimi środkami do rozstroju międzynarodowego. W Niemczech, jak również w Rosji, stale słychać okrzyki nienawiści do Polski. Liga nie może skontrolować uzbrojenia Rosji, bo ona do Ligi nie należy. Nie jest również w stanie osiągnąć wiarygodnych wiadomości o wydatkach na uzbrojenia w Niemczech, gdyż te zbroją się w sposób tajny. I gdzież tu może być mowa o podstawach bezpieczeństwa i pokoju? Dopóki do Ligi Narodów nie należąć będzie tylko część państw na świecie i dopóki Liga nie stanie się silnym organem kontroli międzynarodowej, dopóty moratorium dla zbrojeń będzie pustą fantazją, a nie rzeczywistą wartością polityczną.

Słuszność stanowiska polskiego w zastrzeżeniach przeciw propozycji włoskiej wynika również z uznanych zasad Ligi Narodów. Artykuł VIII konwencji Ligi Narodów, mówiący o rozbrojeniu, opiewa, że:

redukowanie uzbrojeń „winno być zgodne z bezpieczeństwem każdego narodu”.

Prezydent Wilson i inni z twórców Ligi Narodów przewidywali, że instytucja

ta nie tak prędko będzie mogła dawać istotną, realną gwarancję bezpieczeństwa narodom. Przez długi jeszcze czas każdy naród będzie sam musiał

dbać o środki bezpieczeństwa dla swego kraju.

Zdanie przedstawiciela Polski zgadza się w zupełności z zasadami Ligi

Rząd Polski wykazał raz jeszcze, że doskonale rozumie wielkie zagadnienie pokoju i że do niego dąży drogą logiczną i realną.

Julian Soblesz.

Credo sabotażystów O. U. N.

Apoteoza sabotażu.

I.

narodu przed zagładą”, sięgając aż do r. 1918—1919:

„Szkał polski w skórze ludzkiej i wojskowym mundurze — czytamy w broszurze — odbierał dzieciom ojców, ojcom dzieci, żonom mężów i rozstrzeliwał bez sądu, a później odnajdywano tylko trupy. Gwałcono kobiety, zapelniano areszty i obozy internowanych. Ukraińskie instytucje ekonomiczne i kulturalne — oświatowe bezlitośnie niszczone i palono. Szkoły pozamykano. Naród ukraiński z państwowego narodu znalazł się w sytuacji gorszej niż murzym”.

Ten jaskrawy, niezgodny z prawdą i fałszywy rejestr krzywd uzupełniają późniejsze „krzywdy”, głównie utraty szkół i obsadzanie posad nauczycielskich obok Rusinów także Polakami, a obok tego zarzuty takie jak: rozwiązywanie Siczy, Sokołów, Łuhów i Płastów, obracanie podatków z woj. pld.-wsch. na potrzeby Polski centralnej, polityka gospodarcza, która zdeprecjonowała produkty rolne chłopów ruskiego, ubezpieczenia w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, wreszcie zaś projekt upaństwowienia spółdzielczości, „by w ten sposób odebrać Ukraińcom ostatnią deskę ratunku”.

„RZECZYWISTOŚĆ”.

Byłoby stratą czasu analizowanie tych rekryminacji. Czytelnicy pamiętają dobrze, że Sicze, Łuhwy itd. były rozwiązywane właśnie dlatego, że wsławiły się jako... placówki sabotażowe. Zarzut, że chłop ruski jako podatnik buduje Polskę centralną, jest obliczony na zupełną nieznajomość rzeczywiście, małej siły podatkowej tego chłopstwa, a twierdzenie, że państwo celowo zdeprecjonowało ceny zboża, by zniszczyć Rusinów, jest chyba głupim dowcipem. Bardzo znamienity jest strach sabotażystów przed kontrolą państwa nad spółdzielczością; dowodzi on, jaką rolę przywiązują elementy ekstremistyczne, nieprzebieganie wrocie względem państwa do spółdzielczości niekontrolowanej, wtłaczającej życie gospodarcze części obywateli w absurdalne szufladki wyznaniowo - narodowościowe.

WINE SABOTAŻY PONOSZA... POLACY.

Sporo miejsca poświęcono w broszurze polemice z umiarkowanymi żywiołami na punkcie akcji sabotażowej. Zarzuty podnoszone przez społeczeństwo ruskie przeciw sabotażom, sprowadzają się do trzech: 1) akcja sabotażowa jest gospodarczo szkodliwa dla ludności ruskiej, 2) jest nieetyczna, 3) ściągnęła na ludność ostrą reakcję władz w formie pacyfikacji.

Na pierwszy zarzut odpowiada broszura — zresztą dość niezdecydowanie — że sabotaże przynoszą ludności ruskiej raczej korzyść, bo „zmusza kolonistów (czytaj: ludność polską — red.) do opuszczenia Małopolski i zostawienia ziemi Rusinom. Zresztą argument gospodarczy jest — wedle broszury — wogóle bez znaczenia, gdy UOW „na ołtarzu wolności postawiła życie najlepszych swych synów, a między nimi i komendanta krajowego UOW, kapitana Juliana Hołowińskiego”.

Od skrupułów moralnych uważa się OUN. wolną, jako strona, która „brom się przed napaścią”. „Napadnięty jest zawsze usprawiedliwiony ze wszystkich czynów, bez względu na moralność i etykę, o ile czyny te były o-

broną przed napaścią”. Za czyny UOW., czy OUN. sprzeczne z moralnością i etyką „nie odpowiada naród ukraiński, lecz ci, którzy na niego napadają”. Jednocześnie sabotaże i terror mają swe usprawiedliwienie jako środek, „który ma całemu światu wykazać, że naród ukraiński niezadowolony i nie pozwoli nikomu nad sobą panować”.

PACYFIKACJA.

Trudniej nieco było polemizować z zarzutem ostatnim, tj. że wybryki sabotażowe ściągnęły akcję pacyfikacyjną, zwłaszcza, że związek przyczyny i skutku jest zbyt oczywisty. Autorzy broszury poradzi tu sobie w sposób swoisty: z apodyktyczną pewnością siebie twierdzą, że pacyfikacja nie ma nic wspólnego z sabotażami. „Pacyfikacja była tylko jednym z kolejnych pochodów „na zniszczenie Rusi”... i czy sabotaże byłyby czy nie, pacyfikacja była dawno projektowana i ona byłaby się odbyła, bo to potrzebne było... Piłsudskiemu”.

Czuając jednak całą śmieszność tego twierdzenia, autorzy wyciągają z owodu swój stały argument: jeśli „przypuścimy na chwilę”, że przyczyną pacyfikacji były sabotaże, to wina za nie nie spada na ukraińców, lecz oczywiście na... Państwo Polskie, bo wszak ono właśnie „stworzyło atmosferę, która spowodowała wystąpienie”.

Tak się przedstawia tok rozumowania UON. w sprawie terroru i sabotaży. Uważamy za zbędne polemizowanie z nimi. Zreferowaliśmy je po to, by same scharakteryzowały i autorów i grupę, której są credem.

Charakterystyka ta jest aktualna zwłaszcza w tej chwili, gdy komunikat urzędowy doniósł o ujęciu sprawców morderstwa na osobie śp. Tad. Hołówki. Są nimi dwaj członkowie OUN. Twierdzenie pewnych kół ukraińskich, że ohydny mord nie dopuścili się bojownicy z UOW. czy OUN., zostało więc obalone dowodem faktycznym. Natomiast broszura, którą mamy w ręku, dostarcza nam ponadto dowodu logicznego, oświeclając — zwłaszcza w tej części, która omówimy jutro, — psychologiczne podłoże zbrodni.

JAKĄ POGODĘ BEDIEMY MIEĆ DZISIAJ.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny stan pogody w dniu 30 bm.: W Małopolsce Wschodniej na ogół chmurno z rozpozgodzeniami w ciągu dnia. Temperatura dniem około 10 st. Słabe wiatry zachodnie lub cisza.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim naszym Znanym i Przyjaciołom, którzy w ciężkich dla nas chwilach choroby, a następnie śmierci śp. naszej najukochańszej Matki krzepili nas słowami otuchy i pocieszenia — składamy tą drogą najszczerze podziękowanie

4537

wdzięczni synowie
Ferdynand i Franciszek
Kulikowiczowie.

Wiadomości bieżące

30

września

1931

Środa

Hieronima

Intro: Jana z Dukli

Wschód słońca 5:35

Zachód 17:18

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa godz. 7.30 „Kiedy wrócisz”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka”.

CASINO: „Zew ciała”.

CHIMERA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni”.

KOPERNIK: „Wesoły porucznik”, w roli gł. M. Chevalier.

LEW: „Dziesięciu z Pawiaka”.

MARYSIENKA: „Wesoły porucznik” w roli gł. M. Chevalier.

MIRAZ: „Hrabina Paryża”.

PALACE: Don Jose Mojica, tenor, w filmie „Czar tanga”.

PROMIEN: „Miłość i tzy Szopena”.

RAJ: „Miljon”.

SŁÓNCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny” oraz „Złoto Pustyni”.

STYLOWY: „Student z Pragi”, nowe czeskie opracowanie dźwiękowe, oraz nowa komedia dźwiękowa.

□=

— Kursy języka francuskiego Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie rozpoczynają wpisy dnia 1 października w Gimnazjum III, ul. Batorego 1. 5, codziennie od godz. 18-tej do godz. 20-tej. 4552

□=

DOWÓDCA I KORPUS OFICERSKI 40 P. P. ZAWIADAMIAJĄ, ŻE ŚWIĘTO PULKOWE W DNIU 17-GO PAŹDZIERNIKA BR. OBCHODZONE BĘDZIE TYLKO W RAMACH PULKU. 4550

□=

— Premiera „Fircyka w załotach” odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia i będzie miała uroczysty charakter jako inauguracja cyklu polskich arcydzieł komediowych. Przedstawienia poprzedzi konferencja literacka dr. Artura Kopacza, naczelnika Wydziału ogólnego Kuratorium Szkolnego Lwowskiego i generalnego referenta oświatowego T. S. L. W przyszłym tygodniu również wystawiona będzie „Moralność Pani Dulskiej”. □=

— Ostatnia okazja taniego nabycia owców i kwiatów, pozostałych z „Wystawy Ogrodniczej”. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, w porozumieniu z wystawcami, organizuje loterię z pozostałych eksponatów, w dniu 30 b. m. t. j. we środę na placu Targów Wschodnich w Pałacu Sztuki o godz. 3—6 po południu. Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na cele przedszkola dzieci bezrobotnych na Porsenkówce. Cena losu 20 groszy. Bufet na miejscu. W czasie loterii przegrywać będzie orkiestra wychowanków państwowej szkoły technicznej.

— **Powszechna Księga Adresowa Polski.** Nakładem wydawnictwa „Życie Polski Gospodarczej” ukaże się z początkiem nowego roku księga adresowa Polski pod nazwą „Almanach Polski Gospodarczej”. Obszerna całość podzielona będzie na 17 tomów wojewódzkich celem tem więcej przejrzystego ujęcia olbrzymiego materiału adresowego. W części redakcyjnej zamieszczone będą źródłowe prace, charakteryzujące stosunki przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze oraz rolnicze na terenie danego województwa, część skróconych zaś obejmować będzie materiał adresowy z zakresu przemysłu, handlu, rękodzielnictwa, wolnych zawodów, rolnictwa, oraz wykazy obszarów dworskich i ich zakładów przemysłowych, tudzież gmin i instytucji w tabularycznym, przejrzystym układzie. Tak opracowana całość złoży się na pożądaną i pożyteczną skróconą, niezbędną tak dla kupieckiego, przemysłu i handlu, jak również dla każdej jednostki, interesującej się polskim stanem posiadania.

Jak nas informuje redakcja księgi adresowej, postępuje praca przygotowawcza na różno naprzód. Poza województwem lwowskim, łódzkim, kieleckim, warszawskim, lubelskim wileńskim poznańskim i pomorskim, gdzie okręgowe wojewódzkie redakcje księgi pracują już wydawniczo, znajdują pozostałe województwa w stanie organizacji, aby dopełnić całości dzieła.

Inicjatywę wydawnictwa tego rodzaju księgi należy powitać z uznaniem. „Almanach Polski Gospodarczej”, wydany tomaszami wojewódzkimi, stanie się dostępnym

Insynuacja „Dilo”.

Jak „Dilo” wyzyskuje dla partyjnych celów śmierć ś. p. Hałaszczyńskiego.

Wczorajsze „Dilo” insynuuje ni z tego ni z owego „Słowo Polskie”, że „wykorzystało śmierć M. Hałaszczyńskiego dla swoich politycznych celów, podkreślając jednostronnie — tendencyjnie jego polityczne poglądy”.

Konfrontując te opinie „Dilo” z tekstem ustępu, poświęconego przez nasze pismo ś. p. Hałaszczyńskiemu, a mianowicie, że „jego działalność społeczno — polityczną wybitnie cechowała tendencja współzycia ze społeczeństwem polskim” — musimy dojść do wniosku, że podkreślenie przez nas tej cechy było dla organu „Unda” szczególnie drażniące i nie-miłe.

Pozwolimy sobie zatem przypomnieć, że w okresie, gdy redaktor „Dilo” p. Mudryj z powodu zarzutów antypaństwowej akcji, jakie na nim ciążyły, przebywał w więzieniu, ukazała się w „Dile” szereg artykułów, podkreślających bardzo silnie „tendencje współzycia ze społeczeństwem polskim” i że od artykułów tych wkrótce potem, zarówno redakcja „Dilo”, jak i egzekutywa „Unda” bardzo stanowczo się odgradziła. Wiadomo również było powszechnie, że autor tych artykułów był rzecznikiem poglądów ś. p. Hałaszczyńskiego. Niemniej wiadomo, że później, gdy wrócili do kierownictwa „Dilem” „nie-

przejednani” — ś. p. pos. Hałaszczyński odsunięty został od wpływów w „Undzie” i był ich istotnie pozbawiony aż do śmierci.

Jeśli zatem „Undo” z pogrzebu zmarłego zrobiło „wielką manifestację” undowską, to ono i „Dilo” wyzyskało śmierć ś. p. Hałaszczyńskiego dla celów partyjnie politycznych, a nie my, którzyśmy stwierdzili zgodnie z prawdą tendencje do organizowania współzycia Polaków i Rusinów u zmarłego, co chyba tylko przez świadomie złą wolę i partyjną nienawiść do Polski uważane być może za „wykorzystywanie śmierci M. Hałaszczyńskiego dla celów politycznych”.

Wrażliwość „Dilo” jest w sprawie tej tem bardziej znamienita, że „Dilo” z lubością podchwytuje uwagę swego bratniego polskiego organu endeckiego, przypisującą pogrzebowi „charakter manifestacji undowskich sfer”, aby następnie przewrotnie i obłudnie zeskontować manifestację tę dla swej partii, pisząc: „bo jeśli była to tylko manifestacja undowska, to, widocznie, partia ta jest najpotężniejszą siłą, jaka kiedykolwiek widział sprawozdawca „Kurjera Lwowskiego”.

„Kurjera Lwowskiego” i że od artykułów tych wkrótce potem, zarówno redakcja „Dilo”, jak i egzekutywa „Unda” bardzo stanowczo się odgradziła.

dla szerokiego a zainteresowanego ogółu, co ze względu na treść redakcyjną, jak również i materiał adresowy, jest rzeczą — w dzisiejszych warunkach — wielkiego, praktycznego znaczenia.

□=

— Do wiadomości Pań! Ubrać się elegancko i tanio jest dziś sztuka, a pomyśleć o tem potrzeba, gdyż zima już się wkłada. — Firma A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7, idzie wzorem europejskich firm i za wskazówką fabryk tekstylnych ciągle obniża ceny. Najmodniejsze materiały na płaszcze damskie, kostiumy i suknie do firmy Wittels już nadeszły, a ceny tychże nowości damskich są zadziwiająco niskie. Przed zadecydowaniem o kupnie, prosimy o oglądnięcie materiałów w firmie A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry. 4542

— **Stypendja dla dzieci urzędników magistratu.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na 14 stypendiów z miejskiej fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10-lecia odrodzenia Polski, dla dzieci urzędników gminy, a to 5 stypendiów po 150 zł. dla uczniów i uczennic szkół powszechnych i 9 stypendiów po 250 zł. dla uczniów i uczennic szkół średnich, handlowych, lub przemysłowych. O stypendja te ubiegać się mogą dzieci urzędników miejskich, a pierwszeństwo będą miały sieroty po urzędnikach. Po danych należy wnieść do magistratu do dnia 15 listopada br. i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa szkolne z ostatniego półroczu, poświadczenie dyrektora oświaty, poświadczenie wydziału przydzielonego magistratu, że ojciec petenta jest, względnie był urzędnikiem gminy, poświadczenie niezdolności, oraz likwidatury, że ojciec, względnie matka petenta należą do funduszu emerytalnego miejskiego.

— **Kontrola psich bud i stań dla koni i bydła.** Towarzystwo Opieki nad zwierzętami we Lwowie (gminach Województwa) zawiadamia P. T. właścicieli psów podwórzowych, koni i bydła, że w najbliższym czasie przeprowadzoną zostanie z ramienia policji i Towarzystwa kontrola psich bud i stań dla koni i bydła. — Prosimy zatem zaopatrzyć należycie na zimę budy dla psów podwórzowych t. j. uszczelniać dach, by deszcz nie zacie-

kały, ułożyć podłogę z desek (o ile jej dotychczas nie było), usunąć śmiecie i brud, wybielić wapnem dla dezynfekcji, wyścielić siano lub słomą, obłożyć z zewnątrz liśćmi lub słomą. Podobnie zaopatrzyć należy na zimę stajnie dla koni i bydła. — Za niedopełnienie powyższych warunków w zaopatrzeniu pomieszczeń dla zwierząt, nałożone będą na właścicieli kary mandatowe.

□=

— **Zelazem w nos uderzył wczoraj Feliks Loguszek (Zielona 5) Józefa Piszczyszyna (Michała 6 — Zamarystynów).** Powstałym stad obfitym krwotokiem zainteresowała się policja i pościągła do odpowiedzialności krewkiego Loguszkę.

— **Złodziele w firmie Mikolascha.** Wczoraj do biur firmy Mikolascha w pasażu tegoż imienia zakradli się złodzieje. Po splądrowaniu szuflad biurka ukradli kwotę 350 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku. Śledztwo w to ku.

— **Przeciwnicy prohibicji.** Wczoraj w nocy jacyś nieznani sprawcy skradli z restauracji Oskara Rennera przy ul. Piłsowskiej 19, znaczną ilość wódek i likierów. Szkoda wynosi 500 zł.

— **Żwawi cykliski.** Jacyś nieznani „miłośnicy sportu” zakradli się wczorajszej nocy na strych kamienicy nr. 53 przy ul. Gródeckiej i skradli z niego 2 rowery, stanowiące własność Józefa Nowackiego.

— **Zaginiony pies.** Adolowi Starkowi (Zborowska 7) zginął pies-dog, maści białej w popielate plamy. Istnieje przypuszczenie, że ktoś go ukradł z podwórza domu.

— **Aresztowanie złodzieja i jego spółników.** 17-letni Władysław Drańkowski, mieszkający u stróża kamienicy przy ul. Gródeckiej 72, włamał się w nocy do znajdującej się w tej kamienicy trafiki Jakóba Fleichera i ukradł znacznych pocztowych i weksli na kwotę 2 tys. zł. Policja II. Komisariatu przytrzymała go wnet, a także spółników, u których łup przechowywał: matkę jego Zofję Drańkowską lat 54 i szwagra 30-letniego Władysława Nowakowskiego (Barska 1). Dalsze śledztwo w toku.

□=

Wezwanie Sekcji Obrony Mińska

Cenne uznanie „Kurjera Lwowskiego”

„Kurjer Lwowski” utrzymywany z konieczności wciąż jeszcze przez „Słowo Polskie” (z pieniędzy, jakie miejscowa endecja dostała od nas za sprzedaż „Słowa Polskiego”) nie może mimo wszystko zapomnieć o gladkiem zlikwidowaniu przez dr. Mejbau ma długolich rządów endeckich w naszym piśmie.

O fakcie tym zniewoleni jesteśmy niewdzięcznemu organowi przypomnieć — aby mógł uzupełnić zestawioną przez siebie listę przeprowadzonych przez dr. Mejbau likwidacji — gdyż ta właśnie dopiero wyjaśnia wielkość uznania, jakim w redakcji „Kurjera” wciąż jeszcze cieszą się zdolności likwidatorskie naszego redaktora.

Z SALI KONCERTOWEJ P. T. M.

Wiedeńscy Chłopcy Śpiewacy.

Arcymili zespół Wiedeńskich Chłopców Śpiewaków (Wiener Sängerknaben) przyjechał lwowska publiczność na poniedziałkowy koncert nie tyle może z uznaniem dla ich artystycznych walorów — ile z ogromną dozą sympatii dla tych młodocianych artystów, dla których niemało sumiennej i rzetelnej pracy poświęcił ich kierownik muzyczny p. Franz Urbanek, doświadczony pedagog i świetny znawca materiału głosowego wieku chłopięcego. Z tych — zdawać by się mogło — niewiele obiecujących, surowych i w małą rozpiętość ujętych głosów — wydobył on maximum piękna, brzmienia, prawidłowej emisji i takiej barwy, (zwłaszcza w sopranach) jakiejby się nie powstydziła nędzna zawodowa śpiewaczka. Do tego należy dodać umiejętność frazowania, subtelne dynamiczne odcienie, zupełny brak tremy i dużą swobodę w ruchach i w grze.

Największy sukces odniósł ten młodociany zespół świetnym wykonaniem chóru duchów ze „Snu nocy letniej” Mendelschona i „Parsivala” Wagnerowskiego, ponadto zaś wykonaniem pieśni ludowych, z których kilka, typowo wiedeńskich, dorzucił jako rekompensatę za gorące oklaski.

Ochoczo i z werwą odegrana jednoaktowa opera kom. Soupe’go „Junacy” nastrecza jednak uwagę, że do wykonania przez taki zespół nadawałby się lepiej inny, do wieku wykonawców dostosowany utwór, w którymby występowały postacie z wieku chłopięcego, a nie osoby starsze, które, aczkolwiek dobrze odtworzone, razily przy swej starannej charakterystyce swoimi sopranikami.

Nadmienić też należy, że w stosunku do licznych i dominujących sopranów, alty — choć wyposażone dobrze, liczebnie były słabe i w dalszych tonach jeszcze nie rozwinięte.

W. Hausman.

Litewskiego. Sekcja Obrony Mińska Litewskiego, utworzona przy podkomisji „Naczpola” odznaczenia Krzyżem i Medalem Niepodległości wzywa wszystkich byłych uczestników zajęcia Mińska Lit. przez Polaków w dniu 19—22 lutego 1918 r. do nadesłania życiorysów swoich ze szczególnem uwzględnieniem prac niepodległościowych przed i po rewolucji rosyjskiej 1917 roku (podać wiadome adresy świadków). Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 15 października 1931 r. przez rtm. Woyzbuna Edwarda, Warszawa, Al. Ujazdowskie 1/3 (Wojskowe Biuro Historyczne). Powyższą sprawę należy traktować jako bardzo pilną!

□=

Kto wygrał na loterii?

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 września. (G.) W dzisiejszym ciągnięciu V. kl. Państw. Loterii klasowej padły główne wygrane na następujące numery.

75.000 zł. na nr. 17240.
25.000 zł. na nr. 191991,
po 10.000 zł. na nry 49891, 130824,
po 5000 zł. na nry 57057, 72124,
po 3000 zł. na nry 29577, 52263,
53723, 92379, 107280, 123363, 194183,
po 2000 zł. na nry 14021, 44242,
101421, 102775, 121197, 126223, 133624,
138366, 141595, 152297, 166790, 184014,
200029,
po 1000 zł. na nry 3259, 7008, 12957,
13983, 15837, 20204, 23289, 27729,
28661, 49953, 54782, 56202, 56725, 62479,
63929, 67770, 71610, 88679, 91211, 95928,
96769, 104781, 106967, 114515, 117058,
117480, 131654, 131803, 157580, 160407,
164027, 168378, 171894, 173002, 180051,
184401, 198833, 201242, 209134.

Z srebrnego ekranu.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „WESOŁY PORUCZNIK”.

Produkcja Paramount, reżyser Ernst Lubitsch, w głównej roli Maurice Chevalier.

Oparta na „Czarze walca“ Oskara Straussa operetka ta filmowa jest w swoim rodzaju i gatunku artystycznym, nieomal doskonałością. Inteligentna reżyseria Lubitscha oraz bardzo dobra kreacja Chevaliera (austriacki porucznik piechoty gwardii przypominał w pewnych momentach paryskiego „gawrośa“), staranny pozatem montaż i zdjęcia sprawiły, że „Wesołego porucznika“ ogląda się z prawdziwym zajęciem, potem zaś długo pamięta.

Z treści można wyłowić wyraźnie, choć dyskretnie zaznaczony moment ironii o tendencji etyczno - społecznej: Biedna dziewczyna jest miłą kochanką i bardziej się ją kocha, ale zwyczajem... bogatsza (w danym wypadku królewna, poślubiająca porucznika - adiutanta). Nutkę współczucia i uznania budzi szlachetność i tolerancja ubogiej skrzypaczki, oddającej ukochanego swej następczyni.

Koloryt lokalny nie tak trafnie ujęty jak np. w „C. k. Feldmarszałku“, niemniej w odpowiedniej mierze wyżyłskany.

„Izwiestia“ zaniepokojone.

Moskwa, 29 września. (P. A. T.). „Izwiestia“, w artykule wstępny omawiając dziś wizytę francuskich mężów stanu. Nad wizytą berlińską unoszą się nie duch Locarna lecz duch wersalski. Ministrowie francuscy, którzy przybyli do Berlina gołowi są prowadzić rzeczowe rozmowy z politykami niemieckimi, ci ostatni nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że pertraktacje te nie grożą bezpośrednio systemowi wersalskiemu, przeciwnie wzmacniają hegemonię francuską w Europie.

Nie ulega wątpliwości, że spotkanie w Berlinie stanowi ogólnie stałych ideowych tendencji współpracy międzynarodowej, tendencji, która wymaga bacznej uwagi.

ŻONA Z. PRZESMYCKIEGO POD KOŁAMI AUTA.

Warszawa, 29 września. (PAT.) Małżonka znakomitego pisarza Zenona Przesmyckiego została przejechana przez samochód magistratu warszawskiego. Stan jej jest bardzo ciężki z powodu komplikacji wewnętrznych, wywołanych złamaniem żeber.

LEW-APOLLO Dziś uroczysta premiera największego polskiego filmu dźwiękowego p. t. APOLLO-LEW
DZIESIECIU z PAWIAKA w gł. rolach: Batycka-Lubieńska-Brodzisz-Samborski-Węgrzyn i Justian.
Zniżki oraz bilety wolnego wstępu prócz urzędowych nieważne. 4551

Magistrat dla bezrobotnych. Funkcjonariusze miejscy opodatkowali się.

Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa, a następnie wicepr. Irzyka udzielono kilkanaście konsensów budowlanych, oraz szeregu subwencji charytatywnych i kulturalno - oświatowych. Celem przyjazdu z pomocą bezrobotnym magistrat uchwalił podnieść stawkę za prąd elektryczny o 2 gr., zaś gazu o 1 grosz. Nadto prezes

Związku urzędników gminy r. Kotoński oświadczył, że urzędnicy gminy oświadczyli gotowość dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych. Podobnie opodatkowują się niżsi funkcjonariusze gminy, w której to sprawie magistrat ma się porozumieć z prezydentami obu Związków funkcyjnych gminnych.

Raid lotniczek.

Od kilku dni stoi Lwów pod znakiem lotnictwa sportowego.

Dnia 29 i 30 września przelatują przez Lwów samoloty, uczestniczące w IV Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych, a dnia 1 października we czwartek w godzinach popołudniowych spodziewane są uczestniczki „Pierwszego polskiego raidu lotniczego dookoła granic Rzeczypospolitej“, lecące na aparatach krajowej produkcji P. Z. L. 5.

Raid, odbywający się pod protektorem Śląskiego Komitetu Wojewódzkiego LOPP, a organizowany przez dowódcę III grupy aeronautycznej płk. St. Jasińskiego, jest dla Lwowa tem milszy, że samolotami pilotują panie W. Olszewska i D. Sikorzanka, wy-

szkolone w Aeroklubie Lwowskim.

Urządzenie raidu jest przedsięwzięciem bardzo śmiałym, zważywszy zwłaszcza jego trasę, która od Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Łuck, Brześć nad B., Wilno, Lidę, Grodno, Warszawę, Grudziądz, Toruń, Poznań i Łódź prowadzi z powrotem do Katowic.

Lotniczki będą we Lwowie nocować, poczem przypuszczalnie w piątek rano wystartują do Stanisławowa.

Ładowanie i start odbędzie się na lotnisku cywilnym Ministerstwa Komunikacji (PLL. Lot) na które publiczność będzie miała wstęp i przygotowane namioty, podobnie jak w czasie przelotu uczestników Konkursu Samolotów Turystycznych.

Z SALI SĄDOWEJ.

O nadużycia celne.

Przed Trybunałem karnym skarbowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa o nadużycia celne.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj kupcy z Krakowa Izak Leinkram i Chil Abraham Tennenbaum, oraz dwaj urzędnicy celni, a to Edward Nowak inspektor celny i Marian Jachimowicz adiunkt celny, dwaj pierwsi oskarżeni o przestępstwo karno - skarbowe, a dwaj drudzy o nadużycie władzy urzędowej.

Według aktu oskarżenia lwowskie władze celne wpadły na ślad, że do Lwowa nadchodzą z Wiednia materiały niewłaściwie oclone i że w machinacjach tych biorą udział dwaj urzędnicy celni. W dniu 7 czerwca br. zaczęto inwigilować dwóch kupców

Leinkrama i Tennenbauma, którzy odbywali jakieś tajne konferencje z Jachimowiczem i Nowakiem. I oto w dwa dni później pod adresem tych kupców zamieszkałych w hotelu Bristol nadeszło 8 pakietów materji jedwabnych, oclonych jako płótno lniane, przez co skarb państwa stracił przeszło 20.000 zł. Stwierdzono, że materiały te ochili Nowak i Jachimowicz, pozostając w porozumieniu z kupcami. Towar skonfiskowano a winnych osadzono w areszcie.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Lindert, oskarża prok. Poeche, bronią dr. Pieracki, dr. Aleksandrowicz i dr. Gelb.

Wyrok zapadnie dziś.

Z SĄDU APELACYJNEGO.

Kisielewskiemu znížono karę.

Wczoraj o godz. 13 s. a. Ojak ogłosił wyrok w rozprawie przeciwko Wilhelmowi Kisielewskiemu skazanemu na 3 lata i Józefowi Czoppowi, który otrzymał karę 1 rocznego wię-

zienia za nadużycia celne. Sąd apelacyjny po trzydniowej rozprawie znížył Kisielewskiemu karę na 2 lata a Czoppowi na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Udaremnione włamanie z podkopem.

Wczoraj rano właściciele magazynu futer i kapeluszy przy ul. Krakowskiej 25 — Mieses Garder, przy otwieraniu sklepu zauważyli, że do ich lokalu usiłowano uczynić włamanie. Zawiadomione organa policyjne ustaliły, że nieznani narazie złoczyńcy usiłowali się dostać do unatrzonego łupu — podkopem. Korzystając z tego, że sklep Miesesa i Gardera znajduje się na rogu ul. Kamińskiego, rozpoczęli podkop od piwnicy realności przy tejże ulicy nr. 5. Do przedostania się zu-

pełnego do magazynu brakowało już tylko 5 cm. sklepienia piwnicy, którego złoczyńcy nie zdołali już przebieć zupełnie, spłoszeni ruchem na bramie. Wtedy dozorca otwierał bramę jednemu z lokatorów. Spłoszeni włamywacze wymknęli się we trójkę (było ich trzech!) z bramy domu. Widział ich wychodzących posterunkowy z V. Komisarjatu P. P. Za zbiegłymi wdrożono kroki pościgowe.

Samobójstwo męża, który podpalił domostwo żony czy rafinowana zbrodnia niecierpliwej małżonki.

(Od własnego korespondenta.)

Przemyśl, 29 września.

(—) Niejaka Anna z Gwoździów Szumigrajowa była z wielu przyczyn niezadowolona z swego męża. Jana, z którym mieszkała na niedużym gospodarstwie w Łazach Kostkowskich, w powiecie jarosławskim. Będąc zaś pewną, że zdoła jeszcze sobie znaleźć jakiegoś przyjaciela, wdrożyła przeciw mężowi proces o przymusową separację od stołu i łoża, twierdząc w skardze, że mąż jej jest nie tylko pod każdym względem do niej, o czym jako doświadczona niewiasta miała sposobność się przekonać, ale ponadto bije ją i znęca się nad nią.

Proces separacyjny, jak to bywa za zwyczaj, przewlekał się, a wdychająca do wolności i... przyjaciela Anna Szumigrajowa niecierpliwiła się coraz bardziej, narzekając na krętość paragrafów ustawy oraz procedury cywilnej.

Nagle jednakowoż zaszło coś niespodziewanego, a dla Anny pożądanego.

Wczorajszej nocy bowiem spłonił ni z tego ni z owego dom Szumigrajowej, a wraz z domem spalił się na węgiel własny jej prawowitny mąż, który akuratnie spał wówczas w sianie na strychu, tak że pożar śmiertelny tam właśnie go zaskoczył. Na szyi zwęglonych zwłok znaleziono resztki jakiegoś sznura, co miaoby wskazywać na to, że Szumigraj rzekomo popełnił samobójstwo, a przedtem podobno miał sam podpalić domostwo znenawidzonej żony.

Tymczasem, jak się dowiaduje korespondent „Słowa Polskiego“, sprawa powyższa, wedle krążących wersji, ma się przedstawiać zupełnie inaczej, a w każdym razie nie zgadza się ona z przypuszczeniem, że Szumigraj sam szukał śmierci w własnoręcznie przezeń podpalonym domu.

Tak więc dochodzenia karno-sądowe ustają, kto i wśród jakich okoliczności puścił z dymem domostwo, w którym zginął nieszczęśliwy Szumigraj, powodując temsamem, że żona jego nie będzie żadną „separatką“, ale „regularnie idącą“, szybko utuloną w żalu wdowa, i to zupełnie bez procesu. Trzeba będzie tylko poczekać, co wykrzyją jeszcze dochodzenia w tej ciekawej sprawie.

Wiadomości radiowe.

Antyprohibycyjna stacja nadawcza. Radiosłuchacze Stanów Zjednoczonych mają w ostatnich czasach doskonałą zabawę. Jakiś tajemnicza radiostacja nadaje co-radna. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że audycje, ośmieszające instawy antyalkoholowe, płyną z Meksyku, gdzie jest jakaś utajona radiostacja, widocznie specjalnie nastawiona w tym celu, aby dokuczać rządowi Stanów Zjednoczonych. Inni przypuszczają, że nadawania odbywają się w jakimś hotelu w Nowym Jorku.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT
Wpłać do r. k. O konto czekowe Nr

1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

W pogoni za młodością i smukłą linią.

(Korespondencja własna)

Brides-les-Bains, wrzesień.

„Brides-les Bains — źródło młodości i smukłości!”

„Brides i jego kuracje odohudzające!”

„Brides — miejsce pielgrzymki eleganckich pań!”

Tak gloszą rozsiane po Francji niebieskie plakaty, natarczywie rzucające się w oczy. Są szczęśliwe, uprzywilejowane istoty, które nie zwracają nawet uwagi na te kuszące reklamy. Ale każda kobieta, przy niedużym wzroście, ważąca 60 kilo, spojrzy na nie, westchnie — i da się skusić. Bo każda z nich wie, że nie ma prawa do życia. Że krawcowa wzruszy ramionami na jej figurę i nie pozwoli zaprotestować, jeśli suknia źle leży, bo to nie suknia winna, a tusza. Że żaden szanujący się mężczyzna nie będzie miał ochoty pokazać się z nią w miejscu publicznym, chyba, że jest ślepo zakochany albo upokarzająco litościwy. Że trzeba się wyrzec kąpieli w morzu, jazdy konno, gry w tenisa. I to ma być życie? Wiedząc, że jedzie do Brides!

Witają mnie Alpy Sabaudzkie, gesto pokryte lasami. Deszcz pada, na Vanoise leżą śniegi. Do autobusu hotelowego ładuje się jakaś stukilowa dama, po ulicach i drogach kroczą same zadyszane tłuszciochy, pełno ich w hotelu, restauracji. Przypominają się słowa prospektu: rendez-vous eleganckich pań! Jest to zupełnie ścisłe, bo mężczyźni są tu rzadkością, białymi krukami, wzbudzającymi zazdrość otoczenia.

Z okien hotelu widok prześliczny. Pierwszy rano od razu przynosi rzadką atrakcję. Przy ranem śniadaniu nagle zaczynają drżeć mury, lustro skacze na ścianie, a szklanki i flakony na umywalni z brzękiem spadają na podłogę. Wezwana pokojówka objaśnia dość obojętnie, że to trzęsienie ziemi! W Brides zdarza się to podobno bardzo często. A znowu portier każe się cieszyć, że wstrząs był poziomy, a nie pionowy, bo pionowy wali w grunty najsolidniejsze budynki. Żadna perspektywa!

Idę do doktora, który dowiedziawszy się o mych chudzielskich zamiarach, wzrusza obłudnie ramionami: „I pani także? Ach, te kobiety!” Ciekawe, z czegoży żyło Brides, gdyby nie kobiety, które chcą chudnąć? Doktor waży mnie, mierzy, zadaje tysiące pytań, nakłada na twarz maskę gumową i każe mocno oddychać. Po zdjęciu maski konstatuje, że wypełniłam oddechem jakąś olbrzymią gumową poduszkę. Służyć to będzie do stwierdzenia, jak się spałam.

Co trzy dni trzeba odwiedzać lekarza, który daje coraz to nowe instrukcje. Cały dzień na owocach! Boże, jakież głód nieznośny ogarnia już po południu! Ale trzymam się bohatercko. Naczezo pedzę do źródła Hybord. Z pod skrzynki z suchotniczem begonią tryska cieniawa, mdła woda z zapachem siarki. Wypijam trzy szklanki, w drodze łaski dostaje groszek i szpinak na obiad. Po południu zajęte jest kąpielami w zakładzie oddalonym o 5 km. od hotelu. Leniwe pacjentki jeżdżą tam elektrobusem, bardziej gorliwe — piechotą, brzegiem Doronu.

Po dwóch tygodniach kuracja daje już znaczne rezultaty. Oczywiście, u kuracjuszek gorliwych i uczciwych nie oszukujących siebie i doktora! Nie brak takich; jakaś ośóbka w poczekalni lekarza, fantastycznie umalowana, skarży się głośno na regime i mówi, że ma tego dosyć.

— Zdrowa kobieta nie może pozwolić, aby ją morzono głodem! — wykrzykuje. — Dosyć mam fasolki z winogronami na obiad!

— Ale poci pan! przyjechała do Brides w takim razie? — przerywa ktoś te wynurzenia.

W miarę przebiegu kuracji codziennie parę godzin poświęcać muszą ścieśnia-

niu sukien i pasków, chudną bowiem na potęgę. Przyzwyczaiłam się tak dać lece do jarzyn i owoców, że zapomniałam o istnieniu innych potraw. Nie czuję już siarki w wodzie Hybord. Koń-

czę kurację czule żegnając doktora i słono płacąc stracone kilogramy. Mimo przeróbek, suknie wiszą na mnie, jak worki, co w Brides uważane jest za ostatnie słowo szyku. J. Rap.

Odsłonięcie w Trzcieńcu pomnika poległych w roku 1918—1920.

W dniu 27 bm. powiat tut. obchodził w Trzcieńcu uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika żołnierzy polskich poległych w wojnie w latach 1918—1920. Uroczystość rozpoczęła się wygłoszeniem okolicznościowego kazania przez ks. kan. Dziedziaka.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez ks. Korpaka z Medyki udała się w pochodzie procesja pod nowo wybudowany pomnik, gdzie zostało dokonane poświęcenie pomnika z krzyżem i mosiężną tablicą pamiątkową na cześć bohaterów poległych w wojnie w latach 1918—1920. Pod pomnikiem wygłosili przemówienia pp. Sienkiewicz, starosta pow. i Kapuściński z Lipnik. W uroczystości uczestniczyła miejscowa kompania Związku Strzeleckiego ze sztandarem powiatowym. Na zakończenie uroczystości działwa szkół powsz. ze Trzcieńca i Lackiej Woli zaintonowała Rotę, którą potężnie podchwyciła kilkutysięczna rzesza uczestnicząca w procesji parafian. O godz. 13-tej uroczystość ta została zakończona w bardzo poważnym nastroju. Z gości pozamiejscowych byli obecni prócz p. Starosty wszyscy członkowie zarządu i komendy pow. Zw. Strzeleckiego.

W czasie obiadu wydanego przez p. A. Younga wygłoszono kilka przemówień oraz wznieiony został przez gospodarza toast na cześć Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość w Trzcieńcu to jeden z dalszych a już aż nadto przykładowych

etapów twórczej i obywatelskiej pracy p. Adama Youngi na stanowisku Polaka - patrioty, który w obecnej dobie kryzysu, jaki go poważnie dotknął, nie szczędzi dla tych celów wiele swych zabiegów a jak często zdarza się i nie szczędzi poważnych wydatków. Publicznie podnieść należy, że wymieniony poniósł wszystkie koszty budowy tego pomnika i nie lubi słuchać tego, gdy o tem ktoś głośnie mówi.

Zupełnie sprawiedliwie darzy powiat tut. p. Younga mianem jednego z najwybitniejszych działaczy powiatu. Praca p. Youngi tak ofiarna i skuteczna, nigdy nie jest poprzedzona reklamą. Wymieniony sam daje inicjatywę, następnie planuje i w ciężkich warunkach plan realizuje, zapraszając do współpracy wszystkich chętnych. Obecnie „knuje” znowu i jak twierdzą niektórzy „jakieś fantastyczne” a jednak mające widoki niedługiej realizacji plany dla budowy murowanego piętrowego budynku „Domu Ludowego im. Marszałka J. Piłsudskiego” w Trzcieńcu. W sprawie tej za jego inicjatywą rada gminna w Trzcieńcu powzięła jednomyślnie uchwałę, podejmując się dać swój wysiłek dla budowy tego wspaniałego pomnika. Byłby to nowoczesny budynek tego typu pierwszy w okolicy. Prócz budowy Domu Ludowego posiada p. Younga w zanadru sprawę budowy 7 kl. szkoły powszechnej, wspólnej dla gminy Trzcieńiec i Lacka Wola. W pracy tej szczęść mu Boże.

==□==

Kronika jarosławska.

(=) Nieudała ucieczka z aresztów sądowych. Jan Romanowski i Zygmunt Sadowski, zateśkniwszy za swobodą, usiłowali wydostać się z aresztów sądowych przez otwór, który wybili w murze. Plan ucieczki zdołano jednak w porę unicestwić, obu zaś wymienionych aresztantów umieszczono

na dla tem większej pewności w areszcie policyjnym.

Samochód najechał na cyklistę. Wincenty Żołyniak, kierując samochodem, najechał na jadącego rowerem Piotra Czajkę, zamieszkałego przy ul. Sanowej, wskutek czego tenże spadł z roweru, doznając licznych kontuzji, a

Dziennikarki i literatki polskie zagranicą.



W sobotę 26 b. m. wieczorem wyruszyła z Warszawy wycieczka polskich literatek i publicystek do Jugosławji, Grecji, Austrii i Węgier. Wycieczkę zorganizowała redakcja tygodnika „Kobieta Współczesna”. Wezmą w niej udział następujące osoby: naczelna redaktorka „Kobiety Współczesnej” p. Emilia Grochowska, literatki: Zofia Natkowska, Marija Dąbrowska, Wanda Melcer-Sztekkerowa, publicystki: Jadwiga Kiewnarska, Kazimiera Muszałówna, Czesława Wojeńska, Halina Siemińska, i Helena Boguszewska. Celem wycieczki

jest nawiązanie osobistego kontaktu z organizacjami kobiecimi i prasą tych krajów, w których bawić będą przedstawicielki naszego piśmiennictwa. Specjalnie interesować się będą uczestniczki wycieczki opieką społeczną, a w szczególności opieką nad dzieckiem, zakładami wychowawczymi, ochroną pracy kobiet, instytucjami samopomocy i t. p. Redakcji tygodnika „Kobieta Współczesna” można powinszować sukcesu, jaki osiągnęła, podejmując z własnej inicjatywy organizację tej interesującej wyprawy zagranicznej.

LEKARZ DENTYSTA 4378n

DR. MED. STEFAN ŁUBKOWSKI

przeprowadził się na ul. Senatorską 8

telef. 92-64.

ponadto szkodę materialną. Rower bowiem wyszedł z tego zderzenia silnie uszkodzony.

Śmiałe włamanie na wsi. Niewysłędzeni sprawcy włamali się do mieszkania parocha w Wiązownicy, na którego szkodę skradli strzelbę, rewolwer, oraz szereg innych przedmiotów. Obudzony hałasem ksiądz zaalarmował do mowników, wskutek czego złodzieje przerwali swoją robotę, a zabrawszy łup, uciekli.

Napad bandycki na plebanie. Trzej bandyci wykonali zamach rabunkowy na dom proboszcza gr. kat. w Pełkniach, gdzie przyjechali samochodem, którym też następnie, wymusiwszy pod grozą rewolweru gotówkę, uciekli w niewiadomym kierunku, ostrzeliwując się gęsto przed pościgiem.

Fatalne skutki zaciecia się przy gojeniu. W Karlsbadzie zmarł w 55 roku życia ś. p. Zygmunt hr. Zamoyski, zamężowany i znany w tut. powiecie rolnik, właściciel dóbr Wysock. Nieboszczyk podczas golenia miał doznać okaleczenia twarzy, wskutek czego, jak słychać, nastąpiło zakażenie krwi, które w szybkim tempie spowodowało śmierć. Ś. p. Zamoyski, urodzony z matki hr. Potockiej w Krzeszowicach, nie pozostawił potomstwa, osierociwszy żonę z hr. Badenich — 1-o voto hr. Krasieńską. Zwłoki ś. p. zmarłego złożono w grobowcu rodzinnym w Lażkach.

Amerykański pogrzeb kryzysu ekonomicznego.

Przed kilku dniami został uroczystie pochowany na miejskim cmentarzu w Nowym Jorku „wielki szkodnik”, czyli kryzys gospodarczy. Trumna, zawierająca nieboszczyka, obiechała na dwu piętrowym karawanie wszystkie główne arterie Nowego Jorku, zatrzymując się wielokrotnie przed gmachami banków, giełdy, magistratu, oraz różnych przedsiębiorstw, jak „Palmolive”, „Woolworth Building”, itd., gdzie wygłoszone zostały liczne przemówienia do wielotysięcznych rzesz, uczestniczących w pogrzebie.

Na słupach ulicznych i na ścianach domów kilometrowe afisze opiewały wszystkie przekroczenia i szkody, jakie wyrządził w ciągu swego krótkiego życia kryzys gospodarczy, syn on Delirium i Chciwości, urodzony w 1920 r. Liczne orkiestry grały w czasie pochodu marsze żałobne, jednak tłumy obecne na pogrzebie nie zachowywały się bynajmniej poważnie. Zamiast podniosłego skupienia, dało się zauważyć podniecenie, przechodzące chwilami w spontaniczne wybuchy rozradowania. Tak n. p. przed gmachem Trezury padali sobie ludzie w obiecia, a przed „Empire Building” gromada studentek wykonała taniec dziesięcymn.

Pogrzeb kryzysu ekonomicznego urządził w Nowym Jorku niezwykle czynny i ruchliwy klub-stowarzyszenie pod nazwą „Dobry Interes”. „Dobry Interes” jest jednym z promatorów zniesienia prohibicji w Ameryce, stąd też i nazwa, jaką nadano jednemu z rodziców kryzysu gospodarczego — Delirium, tak bowiem nazywają dzisiaj w Ameryce prohibicję. Członkowie „Dobrego Interesu” jechali w zamkniętych samochodach tuż za karawanem, wszyscy w czarnych żakietach i cylindrach. Wygłosili też szereg mów po grzebowych, których idea przewodnią było często powtarzające się zdanie: „Patrząc, pierwsze pogłoski o zniesieniu prohibicji zabiły kryzys ekonomiczny, dawny dobrobyt dopiero wówczas powróci, gdy prohibicja istotnie zostanie zniesiona”. J. K.

Przedłużenie terminu zdawania egzaminów uproszczonych nauczycielskich.

Donosiliśmy niedawno, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zdecydowało odroczyć termin zdawania przez nauczycieli szkół średnich uproszczonych egzaminów kwalifikacyjnych na dwa lata. Obecnie dowiadujemy się szczegółów projektowanej noweli do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich z dn. 26 września 1932 r.

Nowela przewiduje, że okres zdawania egzaminów uproszczonych dla tych wszystkich nauczycieli, którzy nie mogli ich zdać z różnych powodów, a którzy z pożytkiem jeszcze mogą pracować w szkolnictwie — przedłużony zostaje do końca roku szkolnego 1932/33.

Zdaniem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłużenie tego okresu było konieczne, gdyż obliczenia wykazały, że przy rygorystycznym stosowaniu postanowień ustaw z dnia 26 września 1922 r. trzeba byłoby już w roku bieżącym usunąć ponad 1000 nauczycieli szkół średnich bez możliwości zastąpienia ich odpowiednią liczbą nauczycieli wykwalifikowanych. Ponad 1000 bowiem nauczycieli nie zdążyło złożyć wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych do końca czerwca r. b.

Niektóre szkoły średnie, zwłaszcza w centralnych i wschodnich okręgach państwa, byłyby pozbawione większości nauczycielstwa.

Nowela, przewidująca przedłużenie terminu składania egzaminów kwalifikacyjnych, jest już przez ministerstwo oświaty opracowana i będzie w najbliższym czasie przedłożona parlamen- towi. Wolno przypuszczać, że zarówno sejm, jak i senat, uznając słuszność motywów kierujących ministerstwem oświaty jako wnioskodawcy — ustawę w szybkim tempie uchwali.

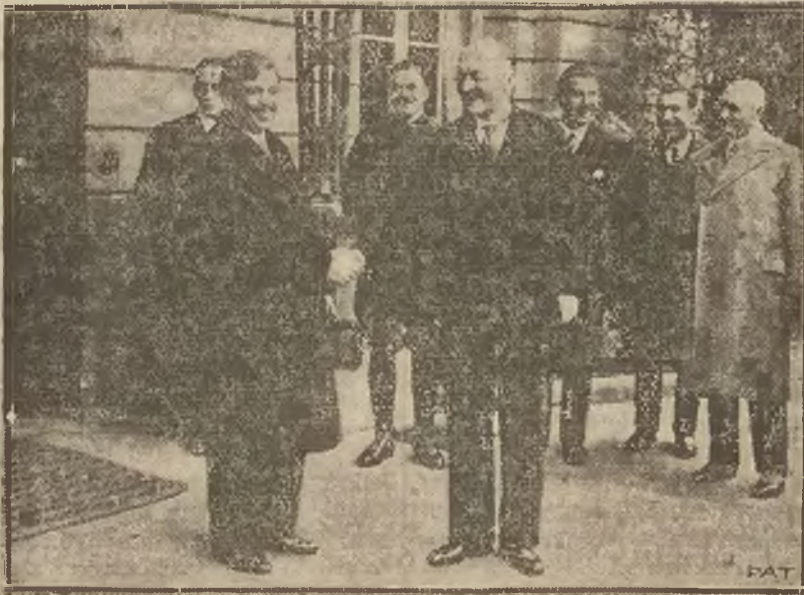
Tunel pod gdańskim „korytarzem”.

Polityka niemiecka dąży do rewizji traktatu wersalskiego, polegającej w pierwszym rzędzie na przyłączeniu do Rzeszy „korytarza” gdańskiego i obszaru Wolnego Miasta. Zdając sobie wszakże sprawę z trudności zrealizowania w chwili obecnej tego planu, grona inżynierów niemieckich przygotowała podobno projekt budowy tunelu pod „korytarzem”. Tunel ten miałby się zacząć w północnej części „korytarza” omijając Gdynię, z wylotem na granicy Wolnego Miasta, i tym sposobem miałby bezpośrednio łączyć Niemcy z Gdańskiem i Wschodnią Prusami. Tunel ma być tak szeroki, aby mógł zmieścić dwutorową kolej i szosę dla ruchu kołowego i samochodowego. Projekt ustala, że owo podziemne terytorium, przez które przejdzie tunel, pod władaniem państwowości ma należeć do Niemiec.

Przed wojną Niemcy wstawili się autorstwem podwójnego obywatelstwa. Obecnie snuli projekt „dwunietrową” przynależność państwową jednego i tego samego terytorium. Jakkolwiek ze stanowiska technicznego cały projekt może być praktyczny, wątpliwe wypada, aby „górny” sąsiad spokojnie patrzył na kreć robotę „dolnego”. Z. K.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT
Wpłać do K O konto czekowe Nr.
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie.



Moment powitania premiera francuskiego Laval'a przez kanclerza Rzeszy dr. Brueninga przed gmachem urzędu kanclerskiego Rzeszy Niemieckiej. Po lewej stronie widzimy premiera Laval'a, po prawej kanclerza Brueninga, ściskających sobie dłonie

go Rzeszy Niemieckiej. Po lewej stronie widzimy premiera Laval'a, po prawej kanclerza Brueninga, ściskających sobie dłonie

SPORT.

MYŚLISTWO.

Apel myśliwych do naszych władz wojewódzkich. Tegoroczne polowanie na zające trwać będzie od 1 listopada 1931 r. do końca stycznia 1932 r. W imieniu licznych myśliwych i towarzyszt myśliwskich zwracamy się z propozycją do naszych władz wojewódzkich, czy nie jest możliwym rozpocząć ten okres polowań 15 października, a skończyć go za to już 15 stycznia. Zający tego roku jest bardzo dużo, a lepiej zaoszczędzić (zwłaszcza zajączyce) te osobniki, które już połowę zimy przetrwają, aniżeli strzelać do zajączy, które już z końcem stycznia są stanowczo kotne. Przesunięcie tego terminu byłoby połączone tak z korzyścią dla myśliwych, jak zwłaszcza dla zwierzyny.

Tegoroczne rykowisko nie dopisuje z powodu fatalnej aury. Mimo tego nie którzy myśliwi wrócili już z Karpat z pięknymi trofeami; i tak: bar. Sew. Brunicki ubił w Skolyszczynie 22-staka, kapitalnego 12-staka ma dyr. Eug. Wilczek w Polanicy (nadm. Mikuliczyn) na górze Bożeratul, tamże padł 16-stak z ręki p. Habichta i 16-stak z ręki p. Lamberta. Ks. Józef Jabłonowski ubił 16-staka. Rykowisku szkodzi nie tylko zła aura, lecz i wilki, które się w Karpatach znowu licznie pojawiły.

Z rykowiska jeszcze relacje zdamy. a 7 października wygłosi prof. Wacek przez radio na wszystkie stacje odczyt p. t. „Polowanie na jelenie”, w którym omówi tegoroczne rykowisko i jego rezultaty.

ROZMAITOŚCI.

Sport w filmie polskim. Kto zna aktualności ze świata, ten musi przyznać, że najbardziej fotogenicznym „materiałem” są zawody sportowe.

Niestety, w filmie polskim częściej widać tajgi Sybiru, niż zawody sportowe. „Legion ulicy”, wytwórni Leo-Film, jest jednym z nielicznych obrazów krajowej produkcji, w którym widzowie znajdą oryginalny, autentyczny bieg kolarski na Dynasach i ulicach Warszawy. Była to jedna z najsensacyjniejszych imprez sportowych stolicy. „Legion ulicy” pokaże cały ten bieg kolarski wraz z jego najdramatyczniejszymi momentami. W biegu tym biorą udział również aktorzy, m. in. Stefek Rogulski, Tadeusz Fijewski i Jeż Kobusz.

STRZELANIE.

Związek Oficerów rezerwy, Koło Lwów, organizuje w niedzielę, dnia 4 października 1931, o godzinie ósmej, zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, kal. 22, o tytuł najlepszego strzelca m. Lwowa na rok 1932. — Zawody odbędą się na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparzowskiej. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZOR, plac Mariacki 4, telefon 40-08, oraz na miejscu w dniu zawodów. Zawodnicy mogą nabyć amunicję i tarczę na miejscu. Regulamin zawodów na strzelnicy. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

PIŁKA NOŻNA.

Legia—Lechia. W niedzielę 4 października zjeżdża do Lwowa mistrzów

ska drużyna stolicy WKS Legia na mecz z tutejszą Lechią. Drużyna wojskowa, znajdująca się u szczytu swej formy, dąży z meczu na mecz do czoła tabeli, mając największe szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu ligowego mistrza Polski. — Lechia po rewelacyjnym zwycięstwie nad Wisłą zechce niewątpliwie dołożyć wszelkich sił, by wynieść z powyższego spotkania dwa punkty i odsunąć od siebie widmo spadnięcia do klasy A. — Mecz odbędzie się na boisku 40 p. p. „Pohulanka” o godz. 3 po poł. Bilety po niższej cenie do nabycia w „Maratonie” i firmie Foto-Radio-Palace, pl. Mariacki 7, oraz w lokalu LKS Lechia, ul. Mikołaja 17, w godz. od 7—9 wiecz.

Program radiowy.

Sroda, 30 września.

Lwów (381) godz. 11:58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Koncert z płyt gramof. 13:10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 13:10—14:50: Przerwa. 14:50: Komunikat gospodarczy. 15:10: Muzyka z płyt gramof. 15:25: „Wśród książek”, omówienie ostatnich wydawnictw. 15:45: Lwowski kącik harcerski. 16:00: Program dla dzieci: 1) Opowiadanie J. Krzemińskiego: „Podróż Bronka łodzią do Płocka”. 2) Feljton Benedykta Herza: „Odwaga”. 16:30: Muzyka z płyt gramof. 16:50: Radiokronika w opr. dr. M. Stawieńskiego. 17:10: „Zjazd gwiazd” (imitacje) w opr. p. W. Majewskiej et Comp. 17:35: Odczyt z Warszawy. 18:00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. Jadwiga Henner (sopran). 19:00: Rozmaitości. 19:20: Komunikat Tow. do Zach. Hodowli Koni w Polsce. 19:25: Feljton: „Zapomniana ziemia krzyżów” wygl. p. M. Wierzbicki. 19:40: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżące omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19:55: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 20:00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20:10: Komunikat sportowy I-szy. 20:15: Pogadanka muzyczna p. K. Stromengera. 20:30: Koncert europejski w wyk. ork. radiostacji berlińskiej, Fritz Busch (dyr.) i Adolf Busch (skrzypce). W przerwie około godz. 22:15 transmisja z Warszawy: Dodatek do Pras. Dziennika Radi., komunikat sportowo-olimpijski, następnie komunikaty. Po koncercie odczytanie programu na dzień następny. Następnie do 24:00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Czwartek, 1 października.

Lwów (381) godz. 11:58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Komunikat Państw. Instyt. Meteor. 12:20: Koncert z płyt gramof. 12:35: I-szy koncert szkolny z Filh. Warsz., zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy wspólnie z Polskim Radio. 14:00—14:50: Przerwa. 14:50: Komunikat gospodarczy. 15:10: Muzyka z płyt gramof. 15:25: „O kobiecie dobrze ubranej” wygl. p. W. Dobrzańska. 15:45: Lwowski kącik L. O. P. 16:00: Muzyka z płyt gramof. 16:50: „Pierwsi polegli w Legionach” (wrzesień 1914) wygl. mjr. W. Lipiński. 17:10: Muzyka z płyt gramof. 17:15: „Służba społeczna i szkoły pracy społecznej” wygl. p. M. Frenklówna. 17:30: Muzyka z płyt gramof. 17:35: Trans. z Krakowa: „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu” wygl. prof. dr. E. Godlewski. 18:00: Koncert kameralny w wyk. pp. M. Janowskiego (tenor), A. Szeluty (fortep.) i L. Ursteina (akomp.). 19:00: Rozmaitości. 19:20: Komunikat do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. 19:25: Muzyka z płyt gramof. 19:30: „Początek nauki szkolnej w r. 1550 we Lwowie” wygl. dr. J. Skoczek. 19:45: Muzyka z płyt gramof. 19:50: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteorol. 19:55: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 20:00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20:10: Komunikat sportowy I-szy. 20:15: Muzyka lekka z Warszawy w wyk. ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota, S. Śnieckowski (obój) i L. Ursteina (akompaniament). 21:30: Transm. z Wilna: Słuchowisko: „Iżby Rzeczypospolita szwanku nie poniosła”. 22:00: Feljton: „Z galerii wiościków parnastów” wygl. dr. E. Meller. 22:15: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22:20: Komunikaty z Warszawy. 22:25: Odczytanie programu na dzień następny. 22:30: Koncert z Wilna. 23:05—24:00: Muzyka taneczna z „Bristol” we Lwowie.

Wyścigi na wodzie.



Wielkim powodzeniem cieszą się w kąpieliskach Stanów Zjednoczonych przed stawione na naszej ilustracji zawody na

wodzie, które wymagają wielkiej zręczności i odwagi.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu

Jak się oszukuje w kartach?

Sensacyjny wywiad z królem szulerów.

Nie wiemy dokładnie, czy człowiek podający się za króla szulerów miał prawo do tego tytułu, ale on twierdzi, że miał. Dziś, jak tyle innych ukoronowanych głów, abdykował na rzecz music-hallów, gdzie bezsprzecznie, bez narażenia się na przykrości z władzami bezpieczeństwa,

pokazuje publiczności, jak się oszukuje w kartach.

Co wpłynęło na zmianę zawodu? Ekskról odpowiada krótko: kryzys... Ludzie nie mają gotówki.

Król szulerów jak przystało, na człowieka poważnie biorącego życie, otrzymał fachowe wykształcenie: skończył akademię szulerską.

— Niepodobna być wszechstronnym. Takie typy spotykają się między nami bardzo rzadko — powiedział ekskról do współpracownika „Neues Wiener Journal”. Z grubsza można tych szczególnych speców podzielić na takich, którzy się wyćwiczyli w grach komercyjnych i takich, którzy uprawiają wyłącznie hazard. O pierwszych „król” wyraża się pogardliwie: „groszowa gra”. Szulerzy drugiej kategorii muszą wybrać sobie jedną lub kilka gier hazardowych: bakarata, chemin de fer, ferbla, pokiera... Przeważnie

szulera finansuje towarzystwo, które się w tym celu zawiązuje.

Spec mieszka w najlepszym hotelu, w którym nigdy nie zasiada do gry — jest wytwornie ubrany, ma dobre maniery, powodzenie u kobiet. Czasami trzeba czekać tygodniami na sposobność, żeby się „wkłady” opłaciły. Kiedy wywiad donosi, że do Cannes lub Ostendy przyjechał ptak, którego warto oskubać, wyjeżdżają tam naganiacze, którzy zatrzymują się w tym samym hotelu. Wara, jeśli który z nich ośmieli się na najmniejsze oszustwo w grze! Przeciwnie do obowiązków ich należy przegrywać. W kilka dni potem zjeżdża do tego samego hotelu wytworna dama. Ten epizod jednak nie jest konieczny; zależy od temperamentu człowieka, którego ma się ograć.

Kiedy „naganiacze” zaprzyjaźnią się z ofiarą, przyjeżdża główny aktor. Partycja jedna, druga, zupełnie uczciwie, zanim się nie nadarzy odpowiednia chwila. Natenczas wybiera jedną ze znanych, wypróbowanych i niezawodnych metod.

— Jedno muszę panu powiedzieć — zastrzegł się ekszuler. — Znaczone karty, to czysta blaga. Tylko dyktanci uciekają się do takich ordynarnych kawałów.

Najlepsza jest tak zwana gra „grecka”.

Polega ona na tem, że „spec” ma przed sobą stos banknotów. Pierwsze rozdania są rozegrane uczciwie. W odpowiedniej chwili jednak spec niepostrzeżenie podsuwa pod banknoty kartę, która mu jest potrzebna, to jest — jeżeli chodzi o bakarata — dwie wiatki, ósemkę albo figurę. Przy następnym rozdaniu wybiera znowu potrzebną kartę. Teraz ma pod banknotami gotowego szlagiera. Następne rozdanie. Szuler kładzie karty, które dostał, na banknoty i nie ogląda ich tylko skupia całą uwagę widzów na kartach bankiera, potem niedostrzeżalnym ruchem — musi to być jednak bardzo zręcznie zrobione — odwraca stos banknotów, karty schowane wychodzą na wierzch i gracz ma szlagiera z ręki.

Druga metoda polega na telegrafowaniu. Jeden ze spółników staje za grającymi, po przeciwnej stronie stołka i jakimś ledwo dostrzeżalnym ruchem informuje „spec’a” o tem, co ma-

ja partnerzy. Zapalenie papierosa może n. p. oznaczać trójkę; wyjęcie chustki do nosa — fuła i t. p. Mniej ryzykowne, ale też i mniej korzystne jest granie na spółkę. Prostu kilka osób wkłada pieniądze do wspólnej kasy i gra na „przetzymanie”. Ponieważ ten,

kto przetrzyma, musi wygrać — podobno jedna jedyna niezawodna zasada! w końcu spółka wygrywa. Chyba, że trafią na drugą spółkę, mającą silniejsze nerwy. Są to jednak wypadki bardzo rzadkie.

—□—

Po starcie lotu okrężnego.

Wczoraj Aeroklub R. P. ogłosił wyniki uzyskane przez poszczególnych zawodników w próbie lotu w obwodzie zamkniętym. Największą ilość punktów (500) zdobył (jak przypuszczaliśmy) por. Żwirko na „RWD V.”; drugie miejsce 449 pkt. zdobył inż. Rogalski na „RWD II.”, zaś trzecie miejsce, 444 pkt. zdobył pil. K. Chorzewski z Aeroklubu lwowskiego, jakkolwiek podczas lotu uzyskał najmniejszą zużycie materiałów pędnych. Czwarte miejsce 354 pkt. zdobył pil. Krok z Krakowa. Wyczyn swój por. Żwirko zawdzięcza przede wszystkim wielkim walorom technicznym swej maszyny, (a przede wszystkim jej dużemu ciężarowi użytecznemu), zaś inż. Rogalski dzięki słabej mocy silnika.

Start do lotu okrężnego odbył się wczoraj o godzinie 10 min. 30. Ze względu na złe deszcze, które pogorszyły stan lotnisk, zaniechano lądowania w Zamościu, Sandomierzu i Katowicach. W miejscowościach tych zawodnicy zrzucą meldunk, które dostarczy im A. R. P. Natomiast Nowy Targ wyłączono zupełnie z Trasy

lotu; zawodnicy wprost z Mielca udadzą się do Krakowa.

Do Lwowa przybędą zawodnicy z Brai Podlaskiej przez Lublin i Łuck (435 km.) a po napełnieniu zbiorników materiałami pędnymi odlecą przez Zamość, Sandomierz i Mielec do Krakowa, gdzie muszą przybyć przed godziną 18-tą. Spażniający się piloci otrzymają po 100 pkt. karanych. We Lwowie płatowce będą lądowały między godziną 10-tą a 14-tą, poczem udadzą się do Krakowa.

Należy zauważyć, że według art. 19 regulaminu konkursu, uczestników obowiązuje przebycie co najmniej 1200 km. trasy. We Lwowie zawodnicy przekroczą obowiązującą ich długość trasy więc możliwe jest, że w razie nieodpowiednich warunków atmosferycznych niejeden z pilotów przeczeką we Lwowie, do dnia następnego i wystartuje tak do Warszawy, ażeby przybyć tam między godziną czwartą a piątą po południu, zaco otrzyma 80 pkt.

Dziś prawdopodobnie zostaną ogłoszone punkty za lot na wysokość.

T. J.

Hodowla kaktusów.

Kaktusy stały się w dobie dzisiejszej chyba najpopularniejszymi kwiatami. Widzimy je wszędzie: za wystawowym oknem każdej kwiaciarni, jako dekorację w nowoczesnej — eleganckiej kawiarni i w wielu prywatnych domach.

Tak szybkie rozpowszechnienie się mody kaktusów zawdzięczamy przede wszystkim temu, że jest to roślina nadzwyczaj trwała i niewymagająca zbyt wielkiej pieczołowitości, następnie jest stosunkowo niedroga (tylko niektóre rzadkie okazy dochodzą w handlu wyższej ceny), budowa zaś samej rośliny odpowiada doskonale prostemu, współczesnemu stylowi naszych mieszkań, wreszcie do kaktusów przywiązany jest przesąd, któremu chętni jesteśmy wierzyć, że przynoszą one właścicielowi szczęście.

Chociaż moda obecna przywędrowała do nas z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, gdzie stnieją bardzo liczne kółka „przyjaciół kaktusa”, nie jest ona jednak w Polsce nowością. Już przed kilkudziesięciu laty hodowali nasi ogrodnicy kaktusy i nadali im nawet polską nazwę: cierniec. Nazwa ta jednak nie przyjęła się bowiem, nie była potrzebna dla roślin zamorskich,

które wówczas nie były tak popularne jak dzisiaj.

Nazwa łacińska cactus pochodzi od greckiego słowa, calo, co znaczy palić, czyli że rana od ciernia kaktusowego zadana sprawia palący ból.

W ojczyźnie swojej w Ameryce (Meksyk, Peru, Kanada), kaktusy wzbudzają swymi kolosalnymi rozmiarami dochodzącymi od 40 do 60 stóp wysokości i około 3 stóp grubości, nie kłamamy podziw. Owoce z nich wielkości pięści mają smak słodkiej pomarańczy i jądane są chętnie zarówno przez tubylców jak i przybyszów.

Na pewnym gatunku kaktusa żyje bardzo pożyteczny w przemyśle chemicznym owad: koszenilla, który służy do wyrobu barwnika koloru czerwonego specjalnie dla drogich tkanin wełnianych i jedwabnych. W Meksyku nawet zakładają rozległe plantacje tych kaktusów, aby zebrać z nich jak największą ilość koszenilli. Kaktusy dostarczają bardzo dobrego drzewa opałowego, a wartość ich lecznicza jest już wszędzie i od dawna znana.

Zasadniczych gatunków kaktusów mamy tylko trzynaście (9 bezlistnych i 4 liściaste) za to odmian ich wychodzą już przeszło 10 tysięcy.

Tragiczny zgon ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego.



Nasza ilustracja przedstawia moment bezpośrednio po katastrofie.

Wszystkie kaktusy mają kwiaty duże i piękne, wyróżnia się jednak kwiat Cereus grandiflorus, zwany Królową nocy. Kwiat ten jest kształtu szerokiego dzwonka, o bardzo przyjemnej waniliowej woni. Zazwyczaj rozkwita on nad wieczorem (w czerwcu lub w lipcu), trwa przez parę godzin a naziutrz więdnie i opada.

Kaktusy utrzymywane pojedynczo nie sprawiają nam satysfakcji, za to jeżeli z nich z pewnem zamiłowaniem zechcemy skompletować kolekcję, wtedy dostarczą nam przyjemności podziwiania fantastycznego wprost bogactwa form.

Pokrewna kaktusom roślina jest tłustosz, równie często tak i one spotykamy w hodowli mieszkaniowej. Co do gatunków i odmian tej rośliny, jest ich znacznie więcej, aniżeli kaktusów i są bardziej urozmaicone.

Przeniesienie zwłok ś. p. Stanisława Przybyszewskiego.



Dnia 26 września b. r. odbyła się w Górze pod Inowrocławiem uroczystość przeniesienia zwłok Wielkiego Syna Ziemi Nadgoplańskiej ś. p. Stanisława Przybyszewskiego, zmarłego w listopadzie w 1927 roku nagle podczas swego pobytu u państwa Znanieckich w Jarotach i pochowanego czasowo w grobowcu rodzinnym tychże. Uroczystość odbyła się przy udziale przedstawicieli władz z p. wojewoda poznańskim Raczyńskim na czele. Fotografia przedstawia grobowiec Wielkiego Piewcy Ziemi Wielkopolskiej, w którym złożono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 27 września do soboty 3 października mają nocny dyżur następujące apteki: K. Augensterna przy ul. Krasickich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Stowackiego 12, A. Dorsiwetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy pl. Gółuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Pałki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Śladowskiego przy ul. Halickiego 19, S. Sommersterna przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Mariackim 8, M. Terleckiego przy ul. Grodzickich 2, A. Aszkenezego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zalesieniu, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gółuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersterna przy ul. Janowskiej 52.

—□—

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Czy zachwianie się funta angielskiego wpłynie na nasze stosunki pieniężne.

Opinia b. ministra Hipolita Gliwica

Zapytany przez przedstawiciela Agencji „Iskra”, co sądzi o ostatnich wydarzeniach finansowych w Anglii, p. minister Hipolit Gliwicz oświadczył co następuje:

— Ostatnie zaburzenia finansowe w Niemczech nie mogły nie odbić się boleśnie na pieniężnym rynku angielskim, który starał się zachować swoje stanowisko bankiera światowego, zwłaszcza przy transakcjach krótkoterminowych. Niemcy, mając zajęty kredyt długoterminowy na odszkodowania, a z drugiej strony, upatrując swe zbawienie gospodarcze w jeszcze większej niż przed wojną rozbudowie przemysłu, mobilizowały zewsząd jakiego tylko mogły środki i nie wahały się używać na inwestycje funduszy, płynących z kredytu krótkoterminowego. Skutki takiej gospodarki finansowej nie daly długo na siebie czekać. Te instytucje kredytowe pozanijemskie, a w tej liczbie i angielskie, które lokowały swe kapitały na krótkie terminy w Niemczech, musiały skonstatować, że kredyty te przeistoczyły się w kredyty długoterminowe, innymi słowy, że zostały na dobre wycofane z obiegu. Depozytariusze banków angielskich nie mogli nie być zaalarmowani tym stanem rzeczy. Dało się odczuć zjawisko odpływu wkładów t. j. usilnej wymiany funta szterlinga na inne waluty, a w związku z tem spadku funta. Spadek zaś funta nie mógł nie spowodować odpływu złota ze skarbca Banku Angielskiego.

Odpływ złota z Banku Angielskiego rozpoczął się w lipcu tego roku, kiedy zapasy Bank of England ze 164 milionów funtów na 1 lipca r. b. spadły do 133,3 milionów funtów szterlingów na 1 sierpnia. Odpływ ten został chwilowo zatamowany przez uzyskanie dwu pożyczek, lecz w połowie bieżącego miesiąca odpływ ten nabrał nowego impetu, dochodząc w jednym dniu, mianowicie 19 b. m. do 17 milionów funtów. Stawało się coraz bardziej zrozumiałe, że sytuacja nie będzie mogła być uratowana zapomocą dalszych pożyczek, choćby ze względu na wciąż rosnącą dysproporcję światowych rezerw złota w miarę topnienia zapasów Bank of England. Na 1 sierpnia r. b. zapasy złota wynosiły w miliardach dolarów: w Ameryce 3,6, we Francji 2,3, w Anglii już wtedy tylko 0,65. Wobec tego nie będzie innego wyjścia jak wprowadzenie ustawy o niewymienialności funta, co też rząd i parlament angielski uczynili z właściwą im odwagą i logiką.

Stabilizacja funta szterlinga na poziomie bardziej odpowiadającym jego obecnej wewnętrznej wartości, uszczuplając nieco prestige finansowy Anglii, miałaby doniosłe dla Wielkiej Brytanii znaczenie, gdyż ułatwiłaby eksport, utrudniła import i zmniejszyła siłę, czy ciężary budżetowe, a przede wszystkim ciężar utrzymania olbrzymiej armii bezrobotnych. Takie posunięcie wskazywałoby jednak na zasadniczą zmianę poglądów angielskich co do całokształtu ich gospodarki, przenosząc środek ciężkości na zagadnienia produkcji, a nie finansów i handlu, i, co za tem idzie, torując drogę ideom protekcyjnym, propagowanymi już teraz przez niektórych angielskich mężów stanu.

— Jakie znaczenie będzie miało dla Polski zachwianie się funta angielskiego?

— Dla nas, jak zresztą i dla całego świata, załamanie się funta szterlinga może mieć w przyszłości doniosłe zna-

czenie. Wywóz nasz do Anglii, stanowiący 12,1% naszego całego eksportu byłby utrudniony, z drugiej zaś strony siła konkurencyjna Anglii na rynkach światowych w zakresie głównego produktu naszego eksportu t. j. węgla, wynoszącego 14,6% naszego całego wywozu, powiększyłaby się znakomicie o procent spadku funta.

O ile jednak chodzi o nasze stosunki pieniężne, to bezpośrednio, obniżka funta narazie mało się może odbić na nich. Udział Anglii w naszych pożyczkach długoterminowych był nikły. Anglia pracowała z nami przeważnie w zakresie kredytów sezonowych dla finansowania kampanii wytwórczej takich przemysłów jak cukrowniczy i krochmalniczy. Transakcje te zostały

już w tym roku zawarte i w zależności od warunków spłaty zobowiązań, mogą one być dla pewnych grup, lub poszczególnych zakładów zyskowne. Poza tem kapitał angielski finansował do pewnego stopnia nasz eksport drzewny. W funtach zawarta była kilkoletnia pożyczka na budowę mostów szosowych z Funduszu Drogowego. Ze względu jednak na klauzulę umowy, żadne zmiany nie mogą ze zmiany kursu funta dla nas wynikać. Krótkoterminowych do 3 miesięcy kredytów bankowych angielskich mieliśmy stosunkowo niewiele. Gros tego rodzaju transakcji zawierano w dolarach, a więc, zachwianie się funta żadnego doraźnego wpływu w tej dziedzinie u nas mieć nie będzie.

Ze światowych rynków zbożowych.

Na giełdach zbożowych w ciągu ubiegłego tygodnia panował nastrój nerwowy, spowodowany sytuacją, wytworzoną na giełdach akcyj i walut. Wpływ funta szterlingów na inne waluty zmienił dotychczasowe warunki obrotów towarowych, uniemożliwiając jednocześnie określenie tendencji rozwojowych tych warunków na najbliższą przyszłość. Pewne rzeczy wydają się już jednak pewnymi, mianowicie, że Liverpool nie utrzyma swej pierwszorzędnej pozycji wśród rynków zbożowych, następnie, że kryzys funta nie będzie można izolować, tembardziej, że w handlu zbożem odgrywał on rolę waluty podstawowej, np. przy wymianie dewiz argentyńskich i kanadyjskich na guldeny holenderskie, a wreszcie, że na rynku frachtowym, opartym dotąd wyłącznie na funcie muszą nastąpić perturbacje.

Na giełdzie w Winnipeg (Kanada) oddziaływały na korzyść wiadomości o zinnach na zachodzie, jednakowoż większa podaż, oraz ograniczenie interesów eksportowych w związku z kryzysem funta przewyciężyły początkowo mocniejszą tendencję. W porównaniu z cenami z przed tygodnia zaznaczył się w cyfrach absolutnych wzrost cen, a mianowicie: pszenica z dostawą na październik (w centach za buszel) z 53 na 55 i jedna czwarta, na grudzień 53 i pięć ósmych do 55 i trzy czwarte, żyto z 35 i 35 i siedem ósmych na 34 i siedem ósmych i 36. Wziawszy jednak pod uwagę, że dolar kanadyjski stracił w stosunku do amerykańskiego około 8 proc., należy stwierdzić spadek cen wszystkich zbóż na rynkach kanadyjskich.

Giełda w Chicago odznaczała się tendencją niejednorodną. Wpływy giełdy efektów i dewiz zaznaczały się silniej, niż kiedykolwiek. Dlatego też, pomimo wieści o niskiej jakości zbiorów we Francji i w Niemczech, o niewykonaniu w wyznaczonych terminach planu zbożowego w Sowietach i fatalnej pogodzie na południowym wschodzie, ruch cen poszedł w kierunku zniżkowym. Notowano pszenicę 48 i pięć ósmych (przed tygodniem 49 i trzy czwarte), z dostawą na grudzień 49 i trzy ósme (51 i trzy ósme), żyto na grudzień 39 i jedna czwarta (40 i jedna ósma), owies 21 i pięć ósmych (22 i jedna czwarta), kukurydza 39 i pół (43 i trzy czwarte).

W związku ze spadkiem peso wszystkie zboża w cyfrach absolutnych na giełdzie w Buenos Aires zwykowały, przyczem wyższa cen pszenicy do-

chodzi do 10 proc. ceny z przed tygodnia. Ze względu na silne wahania na rynku dewiz, trudno jednak w tej chwili określić czy przyczynę wyższych cen stanowi wyłącznie spadek peso.

Liverpool wykazał, oczywiście, silną wyżkę notowań zbóż w ziarnie, bo przekraczającą 10 proc., natomiast ceny maki pozostały dotąd bez zmiany. Na giełdzie w Rotterdamie wyżkowała pszenica z dostawą natychmiastową 3,75 hfl. (3,70), utrzymała się w poprzedniej cenie z dostawą na październik — 3,72 i pół, natomiast zniżkowała z dostawą na styczeń 3,80 (3,82 i pół). Pszenica naddunajska 3,45. Należy płacić Manitoba 1, bo do 6,10. Tendencja dla żyta mocna, ceny w stosunku do pszenicy dobre 4'00 — 4'30. Jęczmień 3'80 — 4'25. Fatalnie zniżkuje kukurydza, pociągając za sobą ceny innych pastewnych, z wyjątkiem owsa, cena którego jest dobra, dochodząc do 5'20 hfl.

W Berlinie wobec niemożności określenia ruchu cen na najbliższą przyszłość, zaznaczyła się mniejsza podaż, pomimo istniejącego zapotrzebowania. Ta okoliczność pociągnęła wyżkę cen o 4 do 7 RM na tonie. Wyżka ta wobec spadku marki niemieckiej w stosunku do dolara przeszła o 5 proc. nie jest wystarczającą do wyrównania strat kursu, ponieważ wyrównaniem byłaby przeciętna wyżka o 10 RM na tonie. Na rynku austriackim rozwijała się dość ożywione interesy tranzytowe, zwłaszcza z przeznaczeniem do Czechosłowacji, gdzie tegoroczne zapotrzebowanie na obce zboża szacują na 500.000 ton żyta i 650.000 ton pszenicy. W Rumunii ceny pszenicy i kukurydzy spadały bez przerwy wobec istnienia olbrzymich nadwyżek wywozowych i niemożności sfinansowania wywozu. Jugosłowiański eksport został podtrzymany zakupem przez Francję 100.000 ton pszenicy. W Bułgarii, przeprowadzając akcję pomocy dla rolnictwa, rząd (za pośrednictwem odpowiedniej instytucji) zakupił 240.000 ton pszenicy, a zdołał odebrać tylko 90.000 ton. Nagromadzone zapasy wywierają ujemny wpływ na cenę.

Na rynkach krajowych usposobienie spokojne, tendencja utrzymana. Notowano w dniu 25 września r. b. (cyfry w nawiasie z 18 bm.), parytet wagon Warszawa.: żyto 21'00—21'50 (20'75—21'25), pszenica 23'00—23'50 (23'00—23'50), owies jednolity 22'00—24'00 (22'00—23'00), zbiorowy 26'00—21'00 (20'00—20'50), jęczmień na kaszę 20—21

(20—21), browarny 22—24 (22—24), parytet Poznań: żyto 01'50—22, (21'50—22), pszenica 19'75—20'75, (20'75—21'75), owies 19'50—20'50 (19'75—20'75), jęczmień na kaszę 19'50—20'50 (19—20'50), browarny 23'50—24'50 (23—24'50); parytet Kraków: pszenica dworska czerwona 24—24'50, biała 23'50—24, żyto dworskie 22'50—23, targowe 22'25—22'50, owies dworski 23—24, targowy 21'50—22; parytet Lublin: żyto 20—20'50, pszenica 20'50—22, owies jednolity 22, zbiorowy 19'50—20, jęczmień na kaszę 17'50—18, browarny 20.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,91'50. W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8,92'30—8,92'60, Zurich 174,50—174,75, Praga 26,42—26,45.

Dolary słabe, obroty bardzo małe. Tendencja zniżkowa.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmian.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.).

Obroty większe od średnich. Tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe 8'91 i jedna czwarta do 8'91 i pół.

Rubel złoty 5 zł.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29 września.

Ceny utrzymane. Owies nadal poszukiwany.

Uspokojenie wyciekające.

90-letnie siostry bliźniaczki

W sferach arystokracji londyńskiej sensację wzbudził uroczysty obchód urodzin dwóch sióstr — bliźniaczek, z których każda w r. ukończyła 90 lat, znajdując się w pełni zdrowia i kwitnącego i sił żywotnych wprost nadzwyczajnych. Lady Loh i hrabina Lytton, siostry bliźniaczki.

przeżyły wiele w życiu.

Lady Lytton była żoną zmarłego wicekróla Indii z czasów Disraeliego, syna słynnego pisarza Bulwera. Lady Lytton stała u boku męża podczas całej jego działalności politycznej, jako wiernej przyjaciółki, powierniczki i współpracowniczki.

Szczegółowo tego pożycia małżonków opowiadała pani Lytton dziennikarzo wi, który poprosił o wywiad. Pokazała mu portret swego męża, malowany przez słynnego malarza Cal Princepa, serdecznego przyjaciela jej męża. Na portrecie tym wicekról siedzi w całym przepychu urzędowego stroju, a obok niego stoi małżonka.

Pani Lytton twierdzi, że w życiu najłepiej jest, gdy mężczyzna ma inicjatywę we wszystkim, a małżonka służy mu ślepo i wiernie mu pomaga. — Dziennikarzowi, który ma swarliwą żonę, ogromnie się podobała taka teoria, co nawet specjalnie zaznaczył w swym artykule.

Zdumiony prawie młodzieńczym wyglądem staruszki, dziennikarz zapytał, co robiła, aby tak zachować siły w tym wieku. Na to odparła pani Lytton, że wstaje o godz. 7 rano, czytuje powieści swego teścia, potem gra na fortepianie i tańczy z wnukami polkę i walca. Dziennikarz dodaje w swoim opisie wizyty u tej długoletniej, że pobiła ona wyglądem swym Bernarda Shawa, który wobec niej jest starcem zgrzybiałym. Jest wszelkie prawdopodobieństwo — kończy swój wywiad ów dziennikarz, że pani Lytton, gdy dożyje stu lat, będzie również tańczyła walca i polkę, tak jak to dziś czyni. Czas bowiem nie oddziałuje na nią zupełnie, jakby o niej zapominał.

Szczególna starość.

OGŁOSZENIA

kazdy numer dowodowy 122, 25 groszy

„PIONIER”

Spółka Akcyjna dla Poszukiwania i Wydobywania Minerali Bitumicznych zaprasza niniejszem P. T. Akcjonariuszy na

Zwyczajne

Walne Zgromadzenie Spółki

które odbędzie się we Lwowie w lokalu biura Spółki przy ul. Mikotaja 23, w dniu 16-go października 1931 o godz. 5 popoł. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i Wybór przewodniczącego Zebrania
- 2) Sprawozdanie i bilans oraz Rachunek Strat i Zysków za ubiegły rok administracyjny.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Zarządzenie bilansu i Rachunku Strat i Zysków oraz udzielenie absolutorium Zarządowi.
- 5) Zmiana regulaminu dla Komitetu Wykonawczego.
- 6) Uzupełniające wybory członków Zarządu i zastępców członków Zarządu wzgl. zatwierdzenie kooptowanych przez Zarząd.
- 7) Wynagrodzenie Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wybór członków komisji Rewizyjnej.
- 9) Wolne wnioski.

Prezes

4538 () Stefan Dażwański.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Wytwórnia kapitanek, koronek ręcznej roboty za bezcen C. Freilich Lwów, Syk-stuska 21 4334

Fortepian króciutki, pierwszorzędnym, poszukiwanej marki, prawdziwie kupujący nabydzie bardzo korzystnie Skieniarzki, Kopernika 26 4404

PIERZE I PUCH sprzedaje najtaniej A. LIEBER Lwów Legionów 25, telef. 86-38 3443

WŁOSIEN na materace (ROSS-HAAR) własnego wyrobu 3444 Józef FRANKEL Lwów Legionów 25. tel. 86-38

Pantofle, papucze i t. p. poleca i wykonuje, także do miary i z doszacowanego materiału

Wytwórnia, — Wronowska 4 Teo-on M 53-8. 4052

3494



WYTWÓRNIA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15 TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM



OGŁOSZENIE II.

Komitet Budowy Gimnazjum Im. Król. Jadwigi we Lwowie ogłasza niniejszem

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie robót instalacji światła elektrycznego i siły motorowej w nowym gmachu Gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ul. Połockiego we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 8 października 1931 roku w Urzędzie Wojewódzkim Dyrekcji Robót Publicznych III. p. Nr. 162 we Lwowie.

Bliższe warunki przetargu są podane w Dzienniku Wojewódzkim Lwowskim tudzież ogłoszone na tablicy w Urzędzie Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie w Magistracie miasta Lwowa.

Lwów, 25 września 1931 r.

ZA KOMITET BUDOWY:
inż. Tołłoczko.

4540

Lwowski Urząd Wojewódzki.

L. AC. 387/nazw/31

OGŁOSZENIE.

Hieronim Lebensart, syn Zygryda i Katarzyny z Geislerów, urodzony w Dobromilu dnia 29 wrześn a 1904 roku, nauczyciel prywatnego gimnazjum żeńskiego w Samborze, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Lebensart” na nazwisko: „Sartowski”, „Ralewski” lub „Tarski”.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24/X. 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 25 września 1931 r.

Za Wojewodę: Krechowiecki w. r.
Rada Wojewódzki.

4539

Szkolne mundurki, płaszczyki, sweterki, fartuszki, berety „Sport” plac Halicki 3. 4557

Niemowlęce kompletne wyprawki „Sport” plac Halicki 3 4556

Hoszowski Ludwik

ma zaszczyt zawiadomić, 3509

iz dla wygody P. T. Publiczności otworzył przy ul. Halickiej 1. 4. t. l. 42 92 skład farb

I hurtownią MYDŁA FABRYKI „Tien”

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

Starsza kucharka lub do wszystkiego poszukuje zajęcia. „Uczciwa” 4549

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz

Wspólny pokój dla studentki z c. łóżkiem zdrowym utrzymaniem. Kraszewskiego 9. I. drzwi Nr. 2. 4201

Pokój umeblowany dla zamożniejszych Panów. Karpińskiego 7. I. 2. 4553

Pokój z utrzymaniem dla dwu studentek Zbarska 2, Niementowska 4535

Dwaj Poznańscy poszukują eleganckiego, taniego pokoju z osobnym wejściem od 15 października b. r. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracji pod „Słownecznym”. 4559

Pokój umeblowany, osobne wejście, duży, niedrogi, okolica Politechniki wynajmę solidnemu chrześcianinowi lub dwóm. Oglądaj 9-13, ul. Dunin Borkowskich 2. 4534

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

Unieważniam skradzione mi dokumenta dowód osobisty, świadectwo pielęgnarskie i świadectwo dojrzałości, wystawione na nazwisko Grodnickiej Heleny we Wilnie. 4541

POMOC LEKARSKA

Specjalista chorób wener. i skórnych oraz kosmetyki

Dr. SCHWARZ Słowackiego 4. Telefon 16-31. POWRÓCIŁ. 4515

Prym. Oddz. Wewn. O. Z. K. Ch. Dr. Zofja Czeżowska powróciła

ordynuje w chorobach wewn od 4-5 ul. Ossolińskich 11. I. p. 4422

Spec. chorób skór., wener. i kosmet. b. sek. s-pit. wied. i baństw. we Lwowie

Dr. LAURA FÜLLENBAUM

ordynuje od 2-5 popoł. we Lwowie. UL. SŁOWACKIEGO 3. 4330

POWRÓCIŁ

Akuszer Dr. Schwarz Brajerowska 6. 4555

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.



4631

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

VINCENT STARRET 15)

W ciemnościach.

NOWELA AMERYKAŃSKA.

Przekład autoryzowany.

(Ciąg dalszy)

Wpłynęliśmy do małego doku i Lavender wyskoczył na ląd. Wsiadłem za nim, oglądając się na Hovey'a, który zawrócił i popłynął w stronę kontynentu. Za chwile bieglśmy ku domowi, ukrytemu w wale zieloności. Był to dom tak samo stary i malowniczy jak rezydencja Roberta Coolbritha.

Znaleźliśmy zaginioną dziewczynę w sypialni na piętrze. Leżała na łóżku ze zwierzchniemi rękami i nogami. Była wystraszona i nieufna, ale najwidoczniej cała i zdrowa. Usłyszeliśmy zdaleka jej jęki. Na nasz widok szarpnęła się ku ścianie jak spłoszone zwierzę. Ale Lavender uspokoił ją z pośpiechem.

— Niech pani się nie boi — rzekł łagodnym głosem. — Jesteśmy swoi. Przysłał nas stryj pani. Czeka na panią w domu.

Wybuchnęła płaczem.

— Czy pani nie jest ranna? — zapytał łagodnie detektyw.

Potrząsnęła głową i chciała coś powiedzieć, lecz trzy tamowały jej głos. Wkońcu wyjąkała.

— Więc panowie przychodzą od stryja? Czy naprawdę jestem uratowana?

— Naprawdę. Jak tylko pani przyjdzie do siebie, zabierzemy panią do stryja. — Pochylił się nad nią, rozluźnił krepujące ją więzy i pomógł usiąść.

— Czy pani nic nie jest?

— Dawali mi jeść — rzekła z wysiłkiem Mary. — Poza udreka moralną, nie wyrządzili mi nic złego. — Z temi słowy zemdlala.

Kiedy przyszła do siebie, wymasowali jej zeszytniałe stopy i rece i przeprowadzili ją do bawialni. Tu w trakcie czekania na powrót Hovey'a z motorówką opowiadała nam nieskładnie historię swego porwania. Uzupełniła ją później pod dachem stryja, u którego boku poczuła się znów bezpieczna i szczęśliwa. Narazie nie mogła zebrać myśli.

Domysły Lavendera dotyczące się tego, co zaszło po ukazaniu się twarzy Connora za szybą okazały się zgodne z prawdą prawie we wszystkich szczegółach. Ale wiele jeszcze pozostało do wyjaśnienia.

— Czy pani wie, czego oni szukali? — zapytał skwapliwie?

— Tak — odpowiedziała. — Domyślałam się wszystkiego z ich pytań. Nie dawali mi poprostu spokoju. Myśleli, że w naszym domu jest schowa-

ny czy zakopany jakiś skarb. Dwaj ludzie, którzy uciekli, nazywają się Hammond i Converse. Hammond nazwał się dr. Howardem. Wybitnie wykształcony człowiek. O Conversie mogę powiedzieć tylko tyle, że był dla mnie lepszy niż Hammond i Connor. Okazywał mi współczucie i wyrażał się jak dżentelman. Wkońcu powiedzieli mi szczerze, o co im chodziło. i przyrzekli, że jeżeli im pomogę w ich poszukiwaniach, to mnie puszczą. Ale nie mogłam im udzielić żadnych informacji, bo nie wiedziałam o żadnym skarbie.

— Rewolucyjnym skarbie? — zapytał Lavender.

— Zdać się. Wynajeli swoją wyspę na lato. W piwnicy pod domem znaleźli jakieś stare książki, między innymi stary dziarjusz, pisany przez Winschippa, przodka właściciela wyspy. Nie widziałam tego dziarjusza. Hammond nosił go stale w kieszeni — ale dowiedziałam się jego treści. Otóż ten stary Winschipp miał widzieć w naszym domu tutaj skrzynię pieniędzy. To było prześzło sto lat temu. Skarb ten był własnością naszego przodka Rogera Coolbritha, o którym ów Samuel Winschipp napisał, że był skapcem i gromadził pieniądze. Trzymał je jednak w bezpiecznym, „chytrem” miejscu (tak się wyraża pamiętnikarz), wiadomem tylko jemu samemu. Tylko, że Winschipp nie określił tego miejsca. Możliwe,

że sam nie wiedział, gdzie się ono znajdowało.

Później Roger Coolbrith umarł, a Samuel Winschipp zachorował. Opis tej choroby zajmował kilka stron. Samuel ciekaw był, czy Roger zostawił testament i postanowił, że po przyjęciu do zdrowia, poszuka tych pieniędzy. Wysepki ich sasiadowały ze sobą. Dziarjusz urywał się nagłe.

— Rozumiem — rzekł głęboko zainteresowany Lavender. — I Winschipp umarł i dziarjusz się skończył. Wobec tego dwaj doręczni młodzi ludzie — Hammond i Converse — ośmielili się do Państwowej Biblioteki Historycznej i sprawdzili datę śmierci Samuela Winschippa.

Panna Coolbrith zrobiła wielkie oczy.

— Tak — potwierdziła. — Otóż okazało się, że Samuel umarł w tygodniu po ostatniej dacie, zapisanej w pamiętniku. Z tego wywnioskowali, że nie zdażył przeprowadzić swego planu.

— Właśnie! A dalej jeszcze wywnioskowali, pewnie błędnie, że nikt inny nie znalazł tej skrzyni.

— Skąd panu przyszło do głowy, że oni szukali skarbu, panie Lavender? — zapytał z ożywieniem Robert Coolbrith. Siedział na sofie obok bratanki, obejmując ją ramieniem. Odmłodził przynajmniej o dziesięć lat.

(Dok. nast.)